

# Informator

www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

## PIELGRZYMA

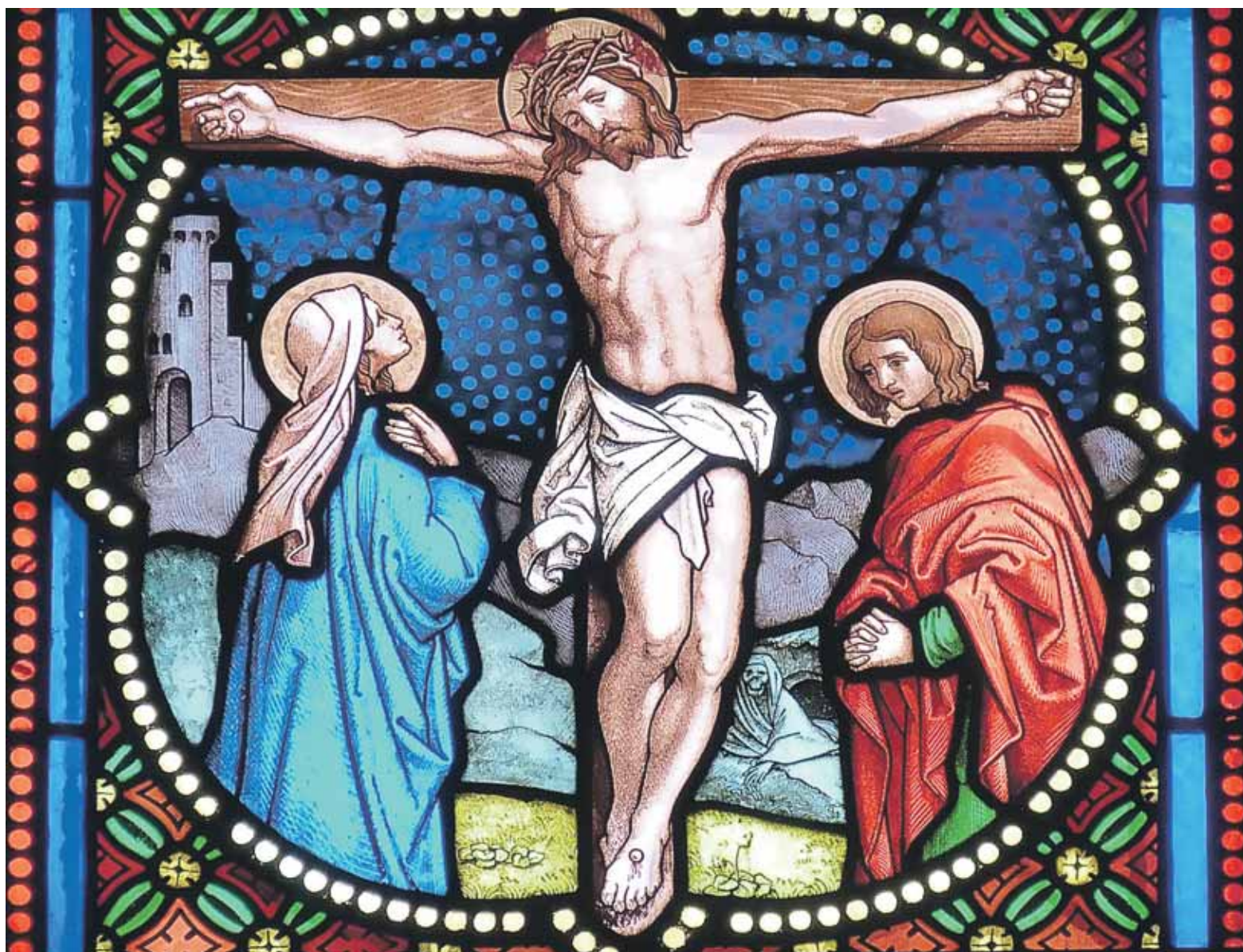
WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 2 (267) 2019 r. // ISSN 1429-9437

# WIELKI POST

## KRZYŻU CHRYSZTUSA BĄDŹŹE POCHWALONY



# Rozpoczął się kolejny Wielki

*Panie Jezu Chryste, dla nas przyjąłeś los ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera by wydać plon obfity (J 12, 24). Zapraszasz nas byśmy kroczyli za Tobą tą drogą, gdy mówisz: «Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne» (J 12, 25).*

*[...] Pomóż nam [w tym Wielkim Poście] towarzyszyć Ci nie tylko szlachetnymi myślami, lecz przejść Twoją drogę sercem, nawet więcej: konkretnymi czynkami codziennego życia.*

*Dopomóż nam wejść na drogę krzyża całymi sobą i na zawsze pozostać na Twej drodze.*

*Uwolnij nas od lęku przed krzyżem, ze strachu przed wyśmianiem przez innych, z obawy, że nasze życie może się nam wymknąć, jeśli nie chwycimy wszystkiego, co niesie.*

*Pomóż nam demaskować pokusy,*

*które obiecują życie, lecz których uludy zostawiają w nas ostatecznie pustkę i zawód.*

*Pomóż nam nie chcieć zawładnąć życiem, ale je dawać.*

*Dopomóż, abyśmy towarzysząc Ci na drodze pszenicznego ziarna, znaleźli w «traceniu życia» drogę miłości, drogę, która naprawdę daje życie, życie w obfитоści» (J 10, 10).*

kard. Joseph Ratzinger, Benedykt XVI

**S**rodą Popielcową rozpoczął się po raz kolejny w naszym życiu Wielki Post – szczególny czas w życiu Kościoła i życia każdego z nas. Ten czas 40 dniowej pokuty jest nam dany, abyśmy na chwilę przystanęli, na chwilę zastanowili się i odpowiedzieli sobie na pytania: jak wygląda moja relacja z Panem Bogiem?, jak wygląda moje współżycie z moimi braćmi i siostrami?, jak wygląda moje małżeństwo?, jak żyje moja rodzina?, czy staram się rzetelnie i uczciwie działać w codzienności? czy staram się o dobre wychowanie swoich dzieci?

Odpowiedź na te pytania ukażą ci albo drogę, albo bezdroże po którym idziesz. Pamiętaj jednak, że zawsze możesz wrócić z bezdroża twójego życia na drogę prawdy i pokoju. Pan Jezus zawsze będzie czekał na Ciebie – może 10 lat, a może 20 lat, a może całe życie – tylko musisz chcieć się zmienić, odrzucić zło i wrócić na drogę wskazaną przez Boga, czyli drogę Bożych przykazań.

Musisz przede wszystkim mieć otwarte serce na Bożą miłość i łaskę, musisz z nią współpracować – a wówczas twój Wielki Post wyda piękne owoce nawrócenia.

Ojciec święty Franciszek w Orędziu na Wielki Post 2019 roku napisał m.in.: „Droży Bracia i Siostry, „Wielki Post” Syna Bożego polegał na tym, że wyszedł On na pustynię stworzenia, aby wprowadzić je na nowo do tego ogrodu komunii z Bogiem, który był wcześniej niż grzech pierworodny (por. Mk 1,12–13; Iz 51,3). Niech nasz Wielki Post będzie kroczeniem po tej samej

ścieżce, aby zanieść nadzieję Chrystusową także stworzeniu, które „zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,21). Nie pozwólmy, aby ten błogosławiony czas upłynął bezowocnie! Prośmy Boga, aby pomógł nam wejść na drogę prawdziwego nawrócenia. Porzućmy egoizm i zapamiętaj się w siebie, a wpatrujmy się w Paschę Jezusa; zbliżmy się do braci i sióstr znajdujących się w trudnej sytuacji, dzieląc się z nimi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami. W ten sposób, przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniającą moc także na całe stworzenie”.

Niech powyższe słowa papieża Franciszka będą dla nas zachętą do podjęcia wewnętrznej i zewnętrznej przemiany – zaś poniższe teksty Pisma świętego (z Ewangelii św. Mateusza Apostoła) posłużą jako pomoc w dochodzeniu do tejszej przemiany i stania się „nowym” człowiekiem.

## ROZDZIAŁ 6

### Czystość zamiarów

**1** Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

### Jałmużna

**2** Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach

i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę.

**3** Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa,

**4** aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

### Modlitwa

**5** Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

**6** Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

**7** Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak pogaanie. Oni myślą, że przez wsgład na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

**8** Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie:

**9** Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!

**10** Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

**11** Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;

**12** i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili;

**13** i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od zlego!

# Post w Twoim życiu

- 14 Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.  
15 Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

## Post

- 16 Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obludnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę.  
17 Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz,  
18 aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

## Dobra trwałe

- 19 Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną.  
20 Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną.  
21 Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.  
22 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.  
23 Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!  
24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

## Zbytnie troski

- 25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?  
26 Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sięgają ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?  
27 Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia?  
28 A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą.  
29 A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.  
30 Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodzieje, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?  
31 Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać?

- 32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.  
33 Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.  
34 Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy.

- 11 Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

## Złota zasada postępowania

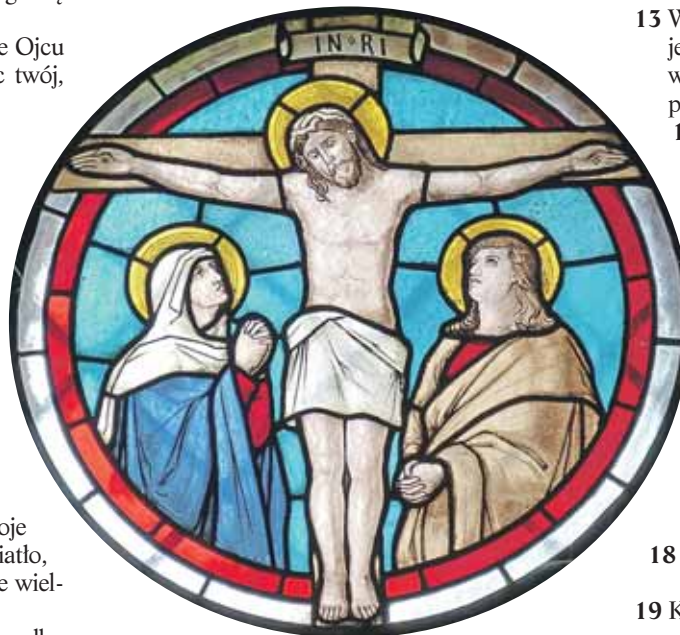
- 12 Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

## Ciasna brama

- 13 Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.  
14 Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

## Ostrzeżenie przed fałszywymi apostołami

- 15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami.  
16 Poznać ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi?  
17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce.  
18 Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców.  
19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.  
20 A więc: poznać ich po ich owocach. Ludzie nie samego siebie.  
21 Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.  
22 Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzuciliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?”  
23 Wtedy oświadczę im: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!” Dobra lub zła budowa  
24 Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale.  
25 Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.  
26 Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku.  
27 Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki!”



FOT. WWW.PIXABAY.COM

## ROZDZIAŁ 7

### Powściągliwość w sądzeniu. Obluda

- 1 Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.  
2 Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą.  
3 Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?  
4 Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku?  
5 Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata.  
6 Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały.

### Wytrwałość w modlitwie

- 7 Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.  
8 Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.  
9 Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień?  
10 Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża?



# List pasterski na

Ojciec Święty przypomniał ponad tysiącletnią tradycję chrześcijańską narodów słowiańskich, które podobnie jak Polska, a niekiedy nawet dotkliwiej, cierpiały na skutek przeszłoludowych totalitaryzmów.

Drodzy Siostry i Bracia!

Doskonale wiemy, jak skuteczne okazało się to papieskie wołanie – w tamtych, bardzo trudnych komunistycznych czasach, naznaczonych walką z Kościołem i katolicką wiarą, ogromnymi podziałami w naszym społeczeństwie oraz prześladowaniami tych wszystkich, którzy upominali się o prawdę i sprawiedliwość. Duch Święty zstąpił na polski naród i dał mu siłę odwagi w otwarciu się na Chrystusa i Jego zbawczą Ewangelię. Zaczął się proces długich, głębokich przemian, ogarniających nie tylko Polskę, ale również całą Europę Środkowo-Wschodnią. Proces ten trwa do dziś.

W bieżącym roku Kościół w Polsce realizuje program duszpasterski pod hasłem „W mocy Bożego Ducha”. Zgodnie z nim pragniemy przeżywać rozpoczynający się właśnie liturgiczny okres Wielkiego Postu. Jako najwyższy wzór postępowania Ewangelia św. Łukasza ukazuje nam samego Chrystusa, który „pełen Ducha Świętego powrócił (...) znad Jordanu” i przez czterdzieści dni przebywał w Duchu Świętym na pustyni (por. Łk 4, 1–2). Tam też został poddany przez szatana trzem pokusom.

Pierwsza z nich była związana z głodem. Wykorzystując naturalne osłabienie Jezusa, szatan namawiał Go, aby przemienił kamień w chleb i w ten sposób zaspokoił swój głód. Tymczasem Chrystus odpowiedział mu, że „nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4, 4). Aby osiągnąć pełni swego człowieczeństwa, musi on żyć przede wszystkim wartościami duchowymi, związanymi z tym, co jest prawdziwe, dobre i piękne, i co zbliża go do Boga.

Mając na uwadze tę zwycięską odpowiedź Chrystusa na podstępny pokusę szatana, zwracam się w tym momencie do Was, Drodzy Rodzice i Wychowawcy, oraz do Was, Droga Młodzieży. Współczesna kultura zalewa nas najrozmaitszymi, licznymi propozycjami, które mają charakter czysto materialny i które



SŁUGA BOŻY JÁNOS ESTERHÁZY

jednocześnie kłamliwie obiecują zaspokojenie wszystkich naszych pragnień. Tymczasem tego rodzaju propozycje są zasadniczą nieprawdą. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26–27). Wpatrzeni w Chrystusa, który jest jedynym kluczem do zrozumienia naszego człowieczeństwa, pojmujemy coraz głębiej, że „nie samym chlebem żyje człowiek”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy odkrywać w sobie i pogłębiać te pragnienia, które kierują nas ku rzeczom wyższym i bardziej szlachetnym. Miejscem, w którym owe wyższe pragnienia możemy odkryć i się na nie otworzyć, jest m.in. szkolna katecheza. Nie wolno nam jej pojmować jako coś mało ważnego w porównaniu z innymi szkolnymi przedmiotami, jako coś, co możemy lekceważyć i z czego bez większych strat możemy się wycofać. Przykładanie odpowiednio dużej

wagi do szkolnej katechezy jest naszym poważnym obowiązkiem, wynikającym z faktu przyjęcia sakramentu Chrztu świętego. Co więcej, podczas udzielania sakramentu małżeństwa, przyszli małżonkowie publicznie zobowiązują się do tego, aby „z miłości przyjąć i po katolicku wychować potomstwo”, którym będą obdarzeni przez Pana Boga. Niech odnowienie świadomości wagi katechizacji dzieci i młodzieży będzie dla wszystkich rodzin treścią wielkopostnego nawrócenia.

Druga szatańska pokusa, której został poddany Pan Jezus, dotyczyła znaczenia, jakim może cieszyć się człowiek. Szatan obiecywał Chrystusowi władzę nad całym światem pod warunkiem, że Boży Syn upadnie przed nim i odda mu pokłon. Odpowiedź Jezusa była jednoznaczna: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4, 8).



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Ukochani Archidiecezjanie!

Niemal czterdzieści lat temu, w czerwcu 1979 roku, św. Jan Paweł II przybył po raz pierwszy jako papież do Polski. Przy różnych okazjach wspominamy jego słynną homilię na Placu Zwycięstwa w Warszawie z dnia 2 czerwca 1979 roku, w której wzywał do odwagi w otwarciu się na Chrystusa. Jak mówił Ojciec Święty, Chrystus jest dla każdego człowieka jedynym i najwyższym kluczem do zrozumienia tego, kim w swej istocie jest, „jaka jest jego właściwa godność, (...) jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”. Wtedy też, klęcząc wraz ze Sługą Bożym Księdzem Prymasem Stefanem Wyszyńskim przed Grobem Nieznanego Żołnierza, złożył hołd temu wszystkiemu, „co Polskę stanowi”, a co przybiera kształt ziarna żołnierskiej krwi, ofiary męczeńskiej w obozach i więzieniach, ziarna rodzicielskiej miłości, twórczej pracy, „modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych” oraz „samego cierpienia na łóżach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach”. Warszawska homilia kończyła się wielkim wołaniem Ojca Świętego: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”. Nazajutrz w Gnieźnie, 3 czerwca 1979 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego,

# Wielki Post 2019 roku



Zaprzysiężenie Komisji Historycznej procesu beatyfikacyjnego Śl. B. Jánoša Esterházy'ego kaplica krakowskiej kurii | Abp Marek Jędraszewski, 7.01.2019

Drodzy Bracia i Siostry!

Z wielką radością pragnę Was powiadomić, że Stolica Apostolska wyraziła zgodę na to, aby w Archidiecezji Krakowskiej rozpocząć proces kanonizacyjny Sługi Bożego Jánoša Esterházy'ego. Urodził się on 14 marca 1901 roku jako syn Jánoša Mihálya, pochodzącego z arystokratycznego węgierskiego rodu Esterházych. Natomiast jego matką była Polka, Elżbieta Tarnowska, córka hrabiego Stanisława Tarnowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej uznał on, że głównym celem jego działalności społecznej musi stać się obrona wartości chrześcijańskich, śmiertelnie zagrożonych z jednej strony przez hitlerowskie Niemcy, z drugiej strony przez Rosję sowiecką. Po klęsce wrześniowej 1939 roku Esterházy pomagał Polakom uciekającym na Węgry, a stamtąd dalej, na Zachód, by móc walczyć „za wolność naszą i waszą”. Bronił Żydów, wspierał prześladowanych Słowaków i Czechów. Głośno mówił o zbrodniach popełnionych przez Niemców w Auschwitzu i przez sowiektów w Katyniu. To sprawilo,

że w 1945 roku został aresztowany przez władze czechosłowackie, wydany radzieckiemu NKWD i skazany na dziesięć lat łagrów. Pracując na nieludzkiej ziemi na terenie Republiki Komi, a następnie za kołem podbiegunowym, zapadł na gruźlicę i pylicę. Po czterech latach, w 1949 roku, odesłano go, całkowicie wycieńczonego, do Czechosłowacji, aby tam wykonano na nim wyrok śmierci, jaki w sfingowanym procesie wydano na niego zaocznie w 1947 roku. Dzięki wstawiennictwu pewnego wysokiego urzędnika czechosłowackich władz, z pochodzenia Żyda, którego Esterházy uratował podczas wojny, wyrok śmierci zamieniono na dożywocie. Odtąd był przenoszony z więzienia do więzienia. Ostatnim miejscem jego pobytu było więzienie o podwyższonym rygorze w Mirovie na Morawach, gdzie zmarł 8 marca 1957 roku, otoczony ogromnym szacunkiem współwięźniów, którzy byli przekonani o jego świętości. Dwanaście lat katorgi przyjmował w duchu całkowitego poddania się woli Bożej. Wszystkie cierpienia przyjmował jako krzyż, który wewnętrznie łączył z cierpieniami Chrystusa. Jego siostra, Maria Mycielska,

wspominała: „każdy dzień tygodnia ofiarowywał za kogoś. W niedziele modlił się jednakowo za swoich dobroczyńców i za swoich wrogów”. W swoich więziennych notatkach zapisał następującą prośbę, skierowaną do Chrystusa: „Ty umierałeś z miłości do mnie, ja również chcę przyjąć moją śmierć z miłości do Ciebie. Obdaruj mnie potrzebą do tego łaską”. Tą łaską miała być możliwość odejścia z tego świata po przyjęciu sakramentów pokuty i Eucharystii. Miłosierny Bóg wysłuchał jego modlitw. János Esterházy zmarł w ramionach współwięźnia, którym był biskup grecko-katolicki Vasil Hopko, skazany na piętnaście lat więzienia. W swoim ostatnim przesłaniu do rodaków János Esterházy napisał: „Na tej ziemi przyszedłem na świat, korzenie mojego serca i duszy tak mocno wrosły w tę ziemię, że tu pozostanę pośród Was i razem z Wami będę przeżywał również dni ciemności... O jedno Was proszę: nie strachmy choćby na chwilę sprzed oczu wielkiego skarbu naszej duszy, tożsamości narodowej i naszej wiary w Chrystusa”. Swoim życiem w pełni pokazał, co znaczy – wobec totalitarnych potęg dwudziestego wieku

– heroicznie oddawać pokłon Panu Bogu i tylko Jemu samemu do końca wiernie służyć. Przykład jego życia pozostaje dla nas niezmiernie aktualny, zwłaszcza gdy obecnie wazą się losy chrześcijańskiej Europy. Gorąco zachęcam Was, Drodzy Siostry i Bracia, do modlitwy o jego rychłą beatyfikację.

Trzecia pokusa, której został poddany Chrystus, była wyzwaniem rzuconym Bogu Ojcu. Szatan, próbując skłonić Pana Jezusa do tego, by rzucił się z narożnika świątyni, jednocześnie chciał wymóc na Ojcu, aby ocalił Syna od nieuniknionej śmierci. Tymczasem Pan Jezus zdecydowanie odparł szatanowi: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego” (Łk 4, 12). Nie wolno bowiem stawiać Bogu żadnych warunków. Mamy po prostu całkowicie Mu zaufać i w poddaniu się Jego woli przyjmować wszelkie cierpienia i próby. Szczególnym miejscem, w którym możemy okazać Panu Bogu nasze zawierzenie się Jego woli, jest szpital. Tam możemy odkrywać ostateczny sens naszego cierpienia, tam też możemy łączyć nasze cierpienia z cierpieniami Chrystusa dla dobra Jego mistycznego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24). Dlatego też do istniejącej już liczby kościołów stacyjnych, które tradycyjnie będziemy nawiedzać w czasie Wielkiego Postu, dołączone zostaną wszystkie krakowskie kaplice szpitalne. Niech Wielki Poniedziałek stanie się w nich – zarówno dla pacjentów, jak i całego personelu medycznego – dniem łaski, czasem całkowitego zawierzenia się Miłosiernemu Bogu.

Drodzy Siostry i Bracia!

„W mocy Bożego Ducha” podejmiemy wielkopostne dzieło naszego nawrócenia. Niech ten święty czas będzie przeniknięty naszą modlitwą, wewnętrznym wyciszeniem i umartwieniem. Na wzór Chrystusa, pełnego Ducha Świętego, w naszym sposobie myślenia i postępowania przywracajmy władciwe miejsce samemu Bogu. Zgodnie ze słowami św. Jakuba Apostoła „przystąpście bliżej do Boga, to i On zbliży się do was” (Jk 4, 8).

Z serca wszystkim błogosławię

+ MAREK JĘDRASZEWSKI

Arcybiskup Metropolita Krakowski

www.diecezja.pl

# Polska dziękuje Bogu za dar Jana Olszewskiego



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

*„Polską nie mogą rządzić ludzie zniewoleni własną przeszłością”*

Jan Olszewski, premier RP (1992)

Z wielkim bólem przyjęliśmy jako społeczeństwo wiadomość z początku lutego 2019 roku o śmierci Jana Olszewskiego, wybitnego męża stanu, gorącego patrioty, premiera i dobrego człowieka. Był wybitnym Polakiem, który całe swoje życie poświęcił w obronie niepodległej Polski, walcząc o Jej suwerenność i rozwój w trudnym momencie Jej historii. Był strażnikiem ładu i porządku publicznego, zabiegając zawsze o Jej sprawiedliwość i uczciwość.

Senat RP oddając mu hołd przyjął uchwałę upamiętniającą byłego premiera.

Za uchwałą głosowało 60 senatorów, nikt nie był przeciw, 22 senatorów wstrzymało się od głosu.

W uchwale przypomniano, że Olszewski był adwokatem, działaczem opozycji niepodległościowej, politykiem, urodzonym w Warszawie w rodzinie kolejarzy, politycznie związanej z tradycjami niepodległościowego ruchu socjalistycznego.

Wzrastał w atmosferze szacunku do Polski Niepodległej, której pozostał wierny do końca swego życia.

Przypomniano w niej, że Olszewski w czasie II Wojny Światowej był żołnierzem Szarych Szeregów, walczył w Powstaniu Warszawskim.

Od 1956 roku aktywnie uczestniczył w polskich zrywach wolnościowych, jako członek Klubu Krzywego Koła i redaktor „Po Prostu”. Od lat 60-tych do końca PRL był obrońcą w procesach politycznych. Bronił studentów, działaczy opozycji represjonowanych przez władze komunistyczne, ludzi Solidarności w latach stanu wojennego, m.in. w procesach przeciwko organizatorom strajków i podziemnym wydawcom. Był jednym z oskarżycieli posilkowych w procesie toruńskim, reprezentując rodzinę zamordowanego bl. ks. Jerzego Popiełuszki.

Zaznaczono też, że w latach 1968–1970 Olszewski w związku z obroną studentów aresztowanych w czasie manifestacji marcowych w Warszawie był zawieszony w prawie wykonywania zawodu adwokata, a w grudniu 1975 r. był współautorem oraz sygnatariuszem Listu 59, apelu do Sejmu PRL zawierającego protest przeciwko projektowanym, antypolskim zmianom w Konstytucji PRL.

W 1976 roku znalazł się wśród założycieli Polskiego Porozumienia Niepodległościowego oraz uczestniczył w zakładaniu Komitetu Obrony Robotników. We wrześniu 1980 roku włączył się w organizowanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego prowadził z ramienia Sekretarza Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego rozmowy z przedstawicielami władz w sprawie zwolnienia więźniów z obozów internowania.

Podkreślono w niej, że Olszewski w wyborach parlamentarnych w 1991 roku uzyskał mandat posła na Sejm I kadencji, a 6 grudnia 1991 roku Sejm powołał go na stanowisko

„premiera pierwszego po transformacji rządu, powołanego przez Sejm, wybrany w wolnych wyborach”. „Jako Prezes Rady Ministrów RP podjął starania na arenie międzynarodowej by wprowadzić Polskę do NATO i Wspólnot Europejskich, jednocześnie przeciwstawiając się uzależnieniu kraju od Rosji”.

Na wniosek Sejmu jego rząd zrealizował uchwałę lustracyjną, dostarczając parlamentowi listę blisko 70 osób pełniących ważne funkcje państwowe, a zarejestrowanych jako agenci aparatu bezpieczeństwa w czasach Polski komunistycznej. Ta próba lustracji, zakończyła się odwołaniem jego rządu. Decyzją Sejmu podczas nocnej zmiany w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 roku, w rocznicę wyborów z 1989 roku, Jan Olszewski został pozbawiony funkcji Prezesa Rady Ministrów.

Czytamy w niej też, że Olszewski był „współautorem obywatelskiego projektu konstytucji z 1994 roku, który został podpisany w krótkim czasie przez 2 mln Polaków”, a po wyborach prezydenckich w 1995 roku, w których uzyskał czwarte miejsce, założył nową partię polityczną Ruch Odbudowy Polski.

Jan Olszewski był doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Działał na rzecz likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. 3 maja 2009 roku został odznaczony Orderem Orła Białego. Pan premier Jan Olszewski do końca życia pozostał wierny ideałom Polski niepodległej i demokratycznej i praworządnej. Był człowiekiem honoru, pełnym godności, skromności i uczciwości. Dobrze zapisał się w historii narodu polskiego, jako patriota, mąż stanu, wzór do naśladowania. Senat Rzeczypospolitej Polskiej oddaje Mu należny hołd. Cześć Jego pamięci.

Cóż powiedzieć o tym wszystkim, co napisano powyżej? Po pierwsze, że to opinia większości społeczeństwa, ogromnej większości społeczeństwa. Ludzie po prostu mówią: „to był szlachetny i dobry człowiek, polityk z ludzką twarzą. Człowiek sumienia,



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI/KPRP WWW.PREZYDENT.PL



FOT. IGOR SMIRNOW/KPRP WWW.PREZYDENT.PL

# – wielkiego patrioty i męża stanu



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI/KPRP WWW.PREZYDENT.PL



FOT. IGOR SMIRNOW/KPRP WWW.PREZYDENT.PL

człowiek zawsze blisko zwykłego człowieka i jego spraw”. I mają rację, bo tego nie będzie można kiedyś powiedzieć o wielu, wielu politykach – byłych i obecnych (Bronisław Komorowski, Aleksander Kwaśniewski, Lech Wałęsa, Donald Tusk), politykach obecnej krwiożerczej opozycji parlamentarnej z Grzegorzem Schetyną i Ewą Kopacz na czele, pseudopolitykach (Katarzyna Lubnauer, Joanna Wielgus), czy „politykach” opozycji pozaparlamentarnej – którzy nie za bardzo się „natrudzili” dla dobra Polski i Polaków w niedalekiej przeszłości, ale i obecnie „nie trudzą się” zbytnio o dobre imię Polski – walcząc przede wszystkim o władzę w Polsce – bez programu, bez wizji, można by powiedzieć – bez niczego. A kiedy w takim porządku sprawy walczy się o władzę, to wtedy nie przebiera się w środkach (kłamstwo, szkalowanie, mowa nienawiści, akty agresji).

Panowie bracia – można by powiedzieć – z czym do ludzi.

Polska obecnie przeżywa wspaniały okres rozwoju. Rząd spełnia po kolei wszystkie obietnice wyborcze. Wprowadza w życie liczne programy społeczne, które obejmują i tych najmłodszych i tych najstarszych. Chciałoby się w tym miejscu powiedzieć wiele szanowny Panie Rostkowski – ministrze finansów w rządzie Pana Premiera Donalda Tuska – pieniądze są i będą na 500+ (mimo, że Pan się zaklinał przed kamerami telewizji, że pieniędzy nie ma i nie będzie, że Polski nie stać na takie wielkie programy), ale dodać też w tym miejscu trzeba, że są pieniądze i na inne jeszcze projekty społeczne (emerytura +, 500+ na pierwsze dziecko, zwolnienie z podatku dochodowego osób do 26 roku życia, zwiększenie komunikacji na obszarach zaniedbanych w tym względzie przez poprzedników). Czyż to nie jest piękne Panie Rostkowski, Panie Tusk? A dodać do tego trzeba, że i gospodarka i znaczenie międzynarodowe Polski jest coraz większe, mimo, iż niektórzy politycy skarżą się do Unii Europejskiej

na to, że w Polsce dzieje się źle, że zagrożona jest demokracja itd. Zatem powtarzam raz jeszcze: Panowie bracia z czym wy wszyscy chcecie do ludzi, do Polaków, co wy chcecie im dać – oni, czyli my już nie chcemy „pustych obietnic”, nie chcemy prywaty, afer, nie chcemy szkalowania Polski w Europie i świecie, nie chcemy „mowy nienawiści”, aktów agresji, kłamstw, życia w kręgu pseudowartości (popieranie aborcji, związków jedнопłciowych, in vitro). My chcemy spokojnego życia, dostatniego życia i życia w wartościach, czyli w tym – czego Wy nam Polakom i Ojczyźnie naszej dać nie możecie (mimo nowych koalicji po stronie opozycji, które są obecnie zawierane, które można w skrócie określić – „ożywianiem trupa” – nic nie dadzą, nie pomogą w zdobyciu władzy). Czy jest to tak bardzo trudne do zrozumienia?

Przyglądając się zatem obecnej scenie politycznej, zwłaszcza opozycji – odnosi się wrażenie, że korzystanie z tak wielkiego daru jaki otrzymaliśmy od Stwórcy, jest bardzo słabe. Złośliwie można by powiedzieć, że logiczne myślenie dzisiejszej opozycji – nie jest jej najmocniejszą stroną, jeżeli w ogóle można mówić o jakichś mocnych stronach opozycji. Bo opozycja jest po to, aby owszem kontrolować władzę, piętnować nieprawidłowości, ale i współpracować z demokratycznie wybraną władzą dla dobra wspólnego, dla dobra obywateli. Z przykrością trzeba stwierdzić, iż tego nie było i obecnie nie ma. A szkoda.

Dobry Boże dziękujemy Ci za dar śp. Jana, którego dałeś narodowi polskiemu i prosimy pokornie obdarz Go radością życia wiecznego, a nam użyć potrzebnych łask, abyśmy mogli czerpać obficie z owoców Jego życia – życia cichego, pokornego i służebnego.

Niech wiersz „Niepodległa” ciągle nam przypomina stare polskie zawołanie – „Bóg, Honor, Ojczyzna”, zawołanie, któremu zawsze był wierny Jan Olszewski.

KS. MAREK RUSECKI

## NIEPODLEGŁA

**Kazimierz Surzyn, 2018**

*Odrzuciłaś bożki pogańskie  
przyjęłaś wartości chrześcijańskie  
koroną i berłem wladalaś  
wojny z wrogami wygrywałaś*

*Spętana w łańcuchy zaborców  
omotana nienawiścią zdrajców  
co w suknię czarną Cię ubrali  
i wieniec koleczasty na głowę Ci dali*

*Bohater Piłsudski z Legionami  
Myśliciel Dmowski z Narodowcami  
Błękitny Haller konstruktor Niepodległej  
Paderewski co Wilsona przekonał do sprawy polskiej*

*Beck Czuma Daszyński Dowbor – Muśnicki  
Kasprzycki Korfanty Lubomirski Szeptycki  
Rozwadowski Sikorski Sławek Sosnkowski  
Śmigły – Rydz Wieniawa – Długoszowski  
Witos Żeligowski...*

*Pokolenia Polaków Żołnierzy co wywalczyli  
wolność  
przez krew i rany przywrócili Polsce godność*

*Dziś w białej sukience dumna  
koralami od Tatr po Bałtyk przybrana  
z Orłem Białym w koronie  
z Mazurkiem Dąbrowskiego w hymnie*

*Z Białą – Czerwoną co polskości chroni  
z Krzyżem co wiary broni  
piękna łagodna obowiązkowa  
chrześcijańska solidarna honorowa*

*Tyś perłą najcenniejszą  
Tyś ziemią najcudniejszą  
Wisła muzyką fal niech Cię śławi  
Niech Bóg Ciebie błogosławi*

## Małżeństwo – na wstępie kilka wypowiedzi Jana Pawła II:

[...] dotąd dwoje, lecz jeszcze nie jedno, odtąd jedno, chociaż nadal dwoje.

**Przed sklepem jubitera, 5**

Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej — w jej jedności wewnętrznej — do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu „na obraz Boży”.

**Familiaris Consortio, 11**

Małżeństwo i rodzina są dogłębnie związane z osobową godnością człowieka. Wynikają one nie tylko z popędu i namiętności lub też z samego uczucia; wynikają one przede wszystkim z decyzji wolnej woli, osobowej miłości, przez którą małżonkowie stają się nie tylko jednym ciałem, lecz także jednym sercem i jedną duszą. Wspólnota cielesna i płciowa jest czymś wielkim i pięknym. Ale ona jest tylko wtedy w pełni godna człowieka, kiedy jest zintegrowana z osobowym, uznanym przez cywilne i kościelne społeczeństwo związkiem. Pełna wspólnota płciowa między mężczyzną i kobietą ma dlatego swoje prawowite miejsce jedynie wewnątrz wyłącznej i definitywnej, osobowej więzi wierności w małżeństwie. Definitywność wierności małżeńskiej, która dzisiaj wydaje się wielu niezrozumiała, jest również wyrazem bezwzględnej godności człowieka. Nie można żyć tylko na próbę, nie można umierać tylko na próbę. Nie można kochać tylko na próbę, na próbę i na czas przyjmować człowieka.

**Homilia podczas mszy św. na stadionie Butzweiler Hof, Kolonia, 15 listopada 1980**

Podobnie jak każdy z siedmiu sakramentów, również małżeństwo we właściwy sobie sposób jest rzeczywistym znakiem dzieła zbawienia. „Zaślubieni, jako małżonkowie, uczestniczą w nim we dwoje, jako para, do tego stopnia, że pierwszym i bezpośrednim skutkiem małżeństwa (res et sacramentum) nie jest sama łaska nadprzyrodzona, ale chrześcijańska więź małżeńska, komunია dwojga typowo chrześcijańska, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przymierza. Szczególna jest także treść uczestnictwa w życiu Chrystusa; miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby — impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności (por. Humanae vitae, 9). Jednym słowem chodzi o normalne cechy charakterystyczne każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż

# Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

## część 15

sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”.

**Familiaris Consortio, 13**

Rodzina jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka jest instytucją podstawową dla życia każdego społeczeństwa. Czego rodzina—instytucja oczekuje od społeczeństwa? Oczekuje przede wszystkim uznania swej tożsamości i zaakceptowania jako społeczna podmiotowość. Podmiotowość jest związana z tożsamością każdego małżeństwa i rodziny. Małżeństwo, leżące u podstaw instytucji rodzinnej, ustanowione jest dzięki przymierzu, przez które „mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą

wspólną całość życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa”. Tylko taki związek może być uznany i potwierdzony społecznie jako „małżeństwo”. Nie mogą być uznane społecznie jako małżeństwo inne związki międzyludzkie, które tym warunkom nie odpowiadają, choć dzisiaj istnieją takie tendencje, bardzo groźne dla przyszłości ludzkiej rodziny i społeczeństw.

**Gratissimam sane (List do Rodzin), 17**

(...) w żadnych okolicznościach wartość małżeństwa, tego nierozzerwalnego związku miłości dwojga osób, nie może być poddawana w wątpliwość. Jakikolwiek rozdziłyby się trudności, nie można rezygnować z obrony tej pierwotnej miłości, która zjednoczyła dwoje ludzi i której Bóg nieustannie błogosławi. Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową.

**Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej bł. Kingi, Stary Sącz, 16 czerwca 1999**

Małżeństwo jako związek wyłączny i trwały jest święte, ponieważ bierze początek z Boga. Przyjmując sakrament małżeństwa, chrześcijanie zostają włączeni w stwórczy zamysł Boga i otrzymują łaski, których potrzebują, aby wypełnić swoją misję, aby wychować i uformować swoje dzieci i odpowiedzieć na wezwanie do świętości. Małżeństwo różni się od wszelkich innych ludzkich związków, ponieważ jest oparte na wzajemnej akceptacji dwojga małżonków, którzy mają przez to stać się «jednym ciałem» (Rdz 2, 24), żyjąc we wspólnocie życia i miłości, powołanej, aby być «sanktuarium miłości» (por. Evangelium vitae, 59). Trwając wiernie i wytrwale w tym związku, małżonkowie służą dobru instytucji rodziny i ukazują, że mężczyzna i kobieta potrafią oddać się sobie nawzajem na zawsze oraz że ten dobrowolny i trwały dar nie odbiera im wolności, ponieważ w małżeństwie osobowość każdego z nich musi pozostać nie naruszona, aby oboje mogli realizować wielkie prawo miłości: oddać się sobie nawzajem, by razem podjąć zadanie, które Bóg im powierza. Jeśli człowiek ma stanowić centrum wszelkich instytucji społecznych, to rodzina — podstawowe środowisko społeczne — musi być wspólnotą osób wolnych i odpowiedzialnych, przeżywających małżeństwo jako rzeczywistość miłości, którą trzeba nieustannie udoskonalać i która jest źródłem żywotności i dynamizmu społeczeństwa.

**Msza św. na stadionie sportowym Akademii Wychowania Fizycznego im. Manuela Fajardo, Santa Clara (Kuba), 22 stycznia 1998**

(...) mężczyzna i kobieta w momencie małżeńskiego zjednoczenia są równocześnie odpowiedzialni za dar, jakim dla siebie wzajemnie się stali przez sakramentalne przymierze. Logika całkowitego daru z siebie dla drugiego człowieka otwiera ich potencjalnie na rodzicielstwo. W ten sposób małżeństwo ma urzeczywistnić się jeszcze pełniej jako rodzina. Oczywiście, celem wzajemnego daru mężczyzny i kobiety nie

jest tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna kontynuacja miłości i życia. Trzeba jednak, ażeby została zabezpieczona wewnętrzna prawda tego daru. „Wewnętrzna” to nie znaczy tylko „subiektywna”. „Wewnętrzna” — to znaczy odpowiadająca obiektywnej prawdzie tego i tej, która przekazuje dar. Osoba nie może być nigdy środkiem do celu, środkiem „użycia” — musi być sama celem działań. Tylko wtedy działanie odpowiada jej prawdziwej godności.

**Gratissimam sane (List do Rodzin), 12**

W życiu małżeńskim służba życiu nie polega wyłącznie na poczęciu dziecka, ale polega też na wychowaniu nowych pokoleń. Na rodzicach, którzy dali życie dzieciom, spoczywa bardzo poważny obowiązek wychowania potomstwa. Dlatego należy ich uznać za pierwszych i najważniejszych wychowawców dzieci. To zadanie jest tak ważne, że gdy rodzice go nie spełniają, bardzo trudno jest ich zastąpić (por. *Gravissimum educationis*, 3). Jest to zatem obowiązek niezbywalny i niepodważalne prawo. To prawda, że w dziedzinie wychowania również władze publiczne mają określone prawa i obowiązki, jako że winny one służyć dobru wspólnemu, to jednak nie daje im bynajmniej prawa do zastępowania rodziców. Dlatego rodzice nie powinni czekać, aż inni wezmą na siebie ich obowiązki, ale sami wybrać metody wychowywania swoich dzieci, a także treści etyczne i społeczne oraz ducha religijnego, które pragną im wpoić. Niech się nie spodziewają, że wszystko zostanie

im dane. Niech podejmą swoje zadania wychowawcze, szukając w społeczeństwie odpowiednich przestrzeni i środków lub tworząc je. Należy ponadto zapewnić rodzinie godziwe mieszkanie i wspólną siedzibę, aby mogły zapewnić dzieciom formację moralną i były środowiskiem sprzyjającym kultywowaniu wzniosłych idealów oraz życia wiary.

**Msza św. na stadionie sportowym Akademii Wychowania Fizycznego im. Manuela Fajardo, Santa Clara (Kuba), 22 stycznia 1998**

Podstawą społeczeństwa było i jest – i tak być musi zawsze – małżeństwo i rodzina, jako najmniejsza komórka każdego społeczeństwa. Im silniejsze małżeństwa i rodziny – tym silniejsze społeczeństwo, tym zdrowsze moralnie.

Małżeństwo to zawsze związek mężczyzny i kobiety. W Starym Testamencie małżeństwo ukazane jest jako święty związek pomiędzy mężczyzną i kobietą ustanowiony przez Boga Stwórcę, jako najbardziej pierwotna wspólnota dwojga osób – mężczyzny i kobiety, stworzonych na „obraz i podobieństwo Boże”, którym Stwórca pobłogosławił i których obdarzył specyficznym powołaniem, mówiąc: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”.

Owo powyższe stwierdzenie jest niepodważalne i dzisiejszy człowiek musi – chociaż broni się jak może – respektować, bo żadne argumenty rozumowe nie są w stanie wpłynąć na zmianę

tego naturalnego porządku odnośnie mężczyzny i kobiety.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż katolicka nauka na temat małżeństwa opiera się na Objawieniu. Podstawowe elementy tej nauki zostały zarysowane w opisie stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boże oraz w Ewangelii, zwłaszcza w przekazie św. Mateusza i św. Marka, a także w listach apostoelskich. Współczesne nauczanie Kościoła o małżeństwie zostało zawarte w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w nauczaniu papieża XX wieku.

Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na swoje podobieństwo i dał im pierwsze przykazanie o rozmnażaniu się – Bóg powiedział wyraźnie kto ma się rozmnażać i zaludnić ziemię i czynić ją sobie poddaną. Nie może być inaczej – ukształtował ich bowiem tak, że tylko mężczyzna i kobieta mogą przekazywać życie. Czy współczesny człowiek może to zrozumieć? czy jest to dla niego za trudne?

Dzisiaj próbuje się wmówić, że w społeczeństwach doszło do wielkich zmian społecznych i kulturowych, które rzucają również nowe światło na podejście do płciowości, czy seksualności. Mianowicie próbuje się dzisiaj wmówić człowiekowi, że związki dwóch mężczyzn, czy dwóch kobiet – to są związki małżeńskie. Nic podobnego. Takie związki nie mają nic wspólnego z małżeństwem, a co dopiero z rodziną (bo chcą wychowywać dzieci – tylko małe pytanie: skąd je wziąć?).

**Dokończenie na str. 10**

**Więcej energii na to, co ważne**

**ENERGA TO COŚ WIĘCEJ**  
To ciągła nauka, jak mądrze korzystać z natury. Poszukiwanie innowacji. Droga ku lepszej przyszłości. To radość bycia razem. Na co dzień i od święta. Chęć dostarczania najlepszych rozwiązań na szym odbiorcom.

**Energa**

Dokończenie ze str. 9

Na marginesie trzeba podkreślić, że – na szczęście jeszcze – w polskim ustawodawstwie, jak i wielu innych na świecie, małżeństwo postrzega się jako związek kobiety i mężczyzny, co uniemożliwia legalne zawieranie małżeństw przez pary jednopłciowe. Istnieją jednak państwa, w których prawo dopuszcza lub rozpoznaje małżeństwa homoseksualne; są to m.in.: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Izrael, Kanada, Kolumbia, Luksemburg, Malta, Meksyk, Niemcy, Norwegia, Nowa Zelandia, Portugalia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja, Urugwaj, Wielka Brytania.

Próbuje się dzisiaj wmówić człowiekowi, że przyszłością dla współczesności jest „filozofia gender”, która wyzwala człowieka z różnych zniewoleń i czyni prawdziwie wolnym. Tym zniewoleniem jest płeć rodzącego się dziecka (to czysty przypadek, że rodzi się chłopcem lub dziewczynką – dopiero w dorosłym życiu zdeklaruje, czy czuje się mężczyzną lub kobietą niezależnie od swojej płci), rola kobiety i mężczyzny w małżeństwie (podział ról i zadań) i rodzinie (dzieci wychowywane bez takich słów jak mama i tata). Wydaje się, że to nie może wyzwolić człowieka, a wręcz przeciwnie – zniewolić i upodlić. Szkoda, że propagatorami tejże „śmiercionośnej ideologii” są ludzie wykształceni – wykładowcy polskich uniwersytetów z KUL-em na czele.

Marek Leśniak na temat małżeństwa w nauczaniach Jana Pawła II napisał: „Jan Paweł II w sprawie małżeństwa i rodziny poświęca wiele uwagi. Zainteresowania te jeszcze przed wyborem na Stolicę św. Piotra zaowocowały konferencjami i wykładami na temat właściwego człowiekowi przeżywania miłości do drugiego człowieka, wygłoszonymi w latach 1958–59 w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przybrały one postać książki *Miłość i odpowiedzialność* (1960). Przygotował też kard. Karol Wojtyła cenną monografię dotyczącą teologii ciała, której nie zdążył jednak opublikować przed konklawe. W niespełna rok po swoim wyborze (05.09.1979) rozpoczął Papież systematyczny wykład o małżeństwie w ramach środowych katechez, opierając je na wcześniej przygotowanym tekście. Pochylając się nad kartami Pisma Świętego, Papież dokonuje gruntownej analizy treści Bożego przesłania i ukazuje niezwykłość powołania tak do małżeństwa, jak i do życia w czystości. Katechezy te zostały zebrane w książce *Mężczyzną i niewiastą* stworzył ich (1986) i stanowią cenną pomoc w szukaniu odpowiedzi na tematy związane z małżeństwem i rodziną.

Papieskie nauczanie zostało z biegiem lat ubogacone w nowe treści dotyczące istoty małżeństwa i rodziny. Bez wątplenia przyczyniły się do tego takie dokumenty, jak adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22.11.1981), List do rodzin (02.02.1994), a także encyklika *Evangelium vitae* (25.03.1995).

Dla Jana Pawła II małżeństwo jest owocem miłości, bez której człowiek nie może żyć, wzrastać ani się doskonalić. Stanowi ono – jak

## Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

### część 15

głosi Kościół – „jeden z siedmiu sakramentów Nowego Przymierza”. Dlatego też: „na mocy sakramentalnego charakteru małżeństwa, wzajemny związek małżonków staje się tym bardziej nierozdzielny. Poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła”.

Małżonkowie wezwani są do budowania szczególnego rodzaju wspólnoty, będącej komunią interpersonalną. „Owa komunია małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety, i jest wzmocniana przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają, i tego, czym są. Stąd taka komunია jest owocem i znakiem potrzeby

głęboko ludzkiej. Jednakże w Chrystusie Panu, Bóg przyjmuje tę potrzebę ludzką, potwierdza ją, oczyszcza i podnosi, prowadząc ją do doskonałości w sakramencie małżeństwa. Duch Święty, udzielony podczas uroczystości sakramentalnej, użycza małżonkom chrześcijańskim daru nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszczególniejszej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana”. Dlatego małżonkowie przynależą do siebie i są za siebie wzajemnie odpowiedzialni. Ta odpowiedzialność dotyczy realizacji celów związanych z integralnym rozwojem męża i żony, ale także ma swoje odniesienie do realizacji powołania do świętości, którym zostali obdarzeni przez Boga Stwórcę. Stąd istotnym celem małżeństwa jest budowanie wspólnoty miłości otwartej na dar nowego życia.

Jan Paweł II naucza, że „miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozdzielności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności. Jednym słowem – chodzi o normalne cechy charakterystyczne każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmocnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”. Jan Paweł II sporo uwagi poświęca świętości małżeństwa, jego nierozdzielności oraz odpowiedzialności za przekazywanie życia ludzkiego. Zdecydowanie sprzeciwia się aborcji, stosowaniu środków antykoncepcyjnych, rozwodom, związkom homoseksualnym. Jego wizja małżeństwa jest owocem wnikliwej analizy natury człowieka przez pryzmat Ewangelii. Stąd prawdę o małżeństwie i rodzinie traktuje on jako integralną część depozytu wiary i nie waha się głosić nauki kwestionowanej przez zwolenników liberalizmu moralnego”.

### HOMILIA JANA PAWŁA II W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ DLA RODZIN (SZCZECIN, 11 CZERWCA 1987 ROKU)

**1.** „...że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Drodzy bracia i siostry! Synowie i córki Kościoła na ziemi szczecińskiej! Dziękuję waszemu biskupowi za to, że mnie tutaj zaprosił, za to, że bardzo serdecznie zabiegał, ażeby dzisiejsze odwiedziny Jana Pawła II w Szczecinie mogły się urzeczywistnić. Dziękuję i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych. W sposób szczególny pozdrawiam wszystkich małżonków i rodziny, oraz tych, którzy do założenia rodziny się przygotowują. Pozdrawiam matki, które noszą pod sercem nowe życie.

Pozdrawiam członków Komisji Episkopatu ds. Rodziny, ludzi nauki oddających się studium rodziny, pracowników duszpasterstwa rodzin. Pozdrawiam wszystkie ruchy działające na rzecz rodziny, a także grupy parafialne „Miłosiernych wobec najmniejszych”.

Wasz pasterz, biskup Kazimierz Majdański nosi w swojej pasterskiej „legitymacji” ten wielki temat, tę wielką sprawę: rodzina. Małżeństwa i rodziny. Sprawie tej służył i służy, nie tylko w Polsce, ale także i w Rzymie. Nie przestaje mu być wdzięczny za to, co uczynił dla Papieskiej Rady ds. Rodziny, zwłaszcza w związku z Synodem 1980 roku.

Pragnę przeto, idąc za waszym zaproszeniem, spotkać się w czasie tej eucharystycznej Ofiary Chrystusa z każdym małżeństwem i rodziną, nie tylko tutaj obecną, ale także na całym szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Wszystkich zapraszam do uczestnictwa w tej uroczystej liturgii. Zapraszam również do odnowienia ślubów małżeńskich.

**2.** W dniach Kongresu wszyscy skupiamy się przy tych słowach, jakie ewangelista Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, wypowiada w związku z Ostatnią Wieczerzą: „Umiławszy swoich... do końca ich umiłował” (J 13, 1). Słowa te tłumaczą równocześnie tajemnicę Chrystusowej Paschy i sakramentalną rzeczywistość Eucharystii: „Do końca umiłował”.

A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: „Nie opuszczę cię aż do śmierci”. Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa. Czyż słowa te nie współbrzmiają głęboko z tamtymi: „Do końca umiłował”?

Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tutaj głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość „aż do śmierci” musi się głęboko zapatrzeć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

**3.** Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. Communio personarum. Jest to jedność — zjednoczenie serc i ciał. Jedność — zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej obłubieńczej miłości, jaką On — Odkupiciel świata — obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka. Wszyscy wszakże jesteśmy odkupieni za cenę Jego Krwi.

Drodzy bracia i siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy św. dla nowożeńców, Mszy św. na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać... Są to słowa żywota.

**4.** Dzisiaj także do tego was zapraszam, abyście razem ze mną rozważyli wszystkie czytania liturgii z uroczystości Najświętszej Rodziny, którą tu, w Szczecinie, wspólnie sprawujemy.



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM - KALWARIA PAPIESKA

A więc: czytanie pierwsze — z Księgi Syracha — psalm responsoryjny, który powtarza się także w liturgii sakramentu małżeństwa. Czytanie drugie: św. Paweł przekazał prawdy najdonioślejsze na temat boskiej tajemnicy małżeństwa w ramach Listu do Efezjan. Jednakże czytanie dzisiejsze jest wzięte z Listu do Kolosan. Można powiedzieć, iż znajdujemy tam związę, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodziną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem — na co dzień.

Uczy Apostoł, że miłość jest „więzią” (por. Kol 3, 14), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale „obudowywać” całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostołski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. Pisze bowiem: „Oblecicie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!” (Kol 3, 12–13).

Jakież to konkretnie! Apostoł ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć. Małżeństwo — to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoł nie zaleca, abyśmy „napominali samych siebie” także „przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach” (por. Kol 3, 16)? Jakby mówił o śpiewaniu kołęd w polskim domu.

**5.** Trzeba te słowa apostołskiego dziedzictwa Kościoła odczytywać w ich oryginalnym brzmieniu ze wszystkimi szczegółami, a równocześnie — trzeba je stale tłumaczyć na język naszych czasów, naszych warunków, jakże nieraz trudnych, naszych problemów i sytuacji.

Także i to, co się odnosi do stosunku: rodzice — dzieci. Apostoł pisze: „Dzieci, bądźcie

posłuszne rodzicom we wszystkim” (Kol 3, 20), ale pisze również: „Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3, 21). Bardzo wymowne połączenie. Co mogą znaczyć te słowa dziś w naszych polskich warunkach?

Zdaje się, że jest nieodzowna wielka praca dla kształtowania duchowości małżeństwa, moralności i życia duchowego małżonków. Sakrament zawiera w sobie wyraźne zobowiązania: wierność, miłość, uczciwość. Są to zobowiązania natury moralnej. Małżeństwo—rodzina buduje się na ich gruncie. W ten sposób staje się wspólnotą godną ludzi, prawdziwą wspólnotą życia i miłości. Arką Przymierza z Bogiem w Chrystusie.

Posługa Kościoła Chrystusowego wobec rodziny wytworzyła, poczynając od zarania naszej historii i poprzez wieki, znakomity model rodziny. Wytworzyła też obyczajowość naznaczoną wielkim szacunkiem dla godności kobiety. Wymownym tego wyrazem była wczorajsza beatyfikacja Karoliny Kózkówny, córki polskiej wsi. A posługa ta wciąż trwa w nowych przejawach odpowiadających nowym potrzebom. Kościół w Polsce ma swoje poważne zasługi w obronie praw rodziny.

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególnie sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też — jak to dziś niestety często bywa — od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza

Dokończenie ze str. 11

obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie — wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem.

Co więcej, rośnie wciąż liczba osób, które w różnych dziedzinach pragną nieść pomoc rodzinie w realizacji jej powołania. I rosną też ciągle szeregi młodych małżeństw i rodzin, które niezwykle żywotnie urzeczywistniają w pełni w swoim życiu całość chrześcijańskiej nauki o małżeństwie i rodzinie, i to często w formie apostołatu łączących się z sobą grup rodzinnych, związanych ściśle z duszpasterstwem rodzin prowadzonym przez Kościół w Polsce.

**6.** Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas wspólnie z Maryją i Józefem do świątyni jerozolimskiej: ofiarowanie Syna pierworodnego w czterdziestym dniu po narodzinach.

I oto, wpośród rytuału przewidzianego Prawem Mojżesza, nagle rozbrzmiewa głos starca, który wydarzeniu w świątyni jerozolimskiej nadaje pełny wymiar profetyczny. Symeon mówi o Jezusie: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34). Zwracając się zaś do Matki, dodaje: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

Chrystus — znak, któremu się sprzeciwiają.

Drodzy bracia i siostry, czy ten „sprzeciw” nie idzie również, a może nawet przede wszystkim, poprzez tę wielką i podstawową zarazem dziedzinę życia ludzkiego, życia społecznego, życia narodowego, jaką jest właśnie małżeństwo i rodzina? Czy tutaj nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej kłębki, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! a zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też.

Nie można „rozchwiać” tej „małej” wspólnoty, może słabej, może niewystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych.

**7.** Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny.

A rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społeczeństwom” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy — jak twierdzą — „mają prawo do życia, do szczęścia

## Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

### część 15

i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucione żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym — ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar — ofiar egoizmu i „mody”; permiywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. „Dlatego też Kościół — słowami adhortacji Familiaris consortio — otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi

uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych” (por. 46).

Jeśli się nie mylę, mamy najwyższy odsetek matek pracujących zawodowo, które tę pracę wykonują z uszczerbkiem dla swego życia rodzinnego. Wszystko to sprawia — w powiązaniu ze szczególnymi warunkami gospodarczymi — że do rodziny polskiej wdiera się swoisty brak wrażliwości na pozamaterialne wartości pracy ludzkiej, zanik ufności w sens pracy uczciwej, brak widzenia jej celów na dłuższą metę, natomiast obserwuje się zjawisko tymczasowości, doraźności i życia z dnia na dzień, a czasem także chęć szukania — kosztem życia rodzinnego — zarobku i dobrobytu na obczyźnie. To, o czym mówię w zarysach, jest przedmiotem wielu dyskusji, analiz i trafnych publikacji, przede wszystkim jest realistycznym postulatem rodziny, zwłaszcza młodej, rodziny rozwojowej; jest postulatem rodziny wielodzietnej, jest postulatem po prostu rodziny.

Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębianie i odnawiana w Kościele i w jego programie, w jego sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci.

**8.** Wpatrzni w wydarzenie, jakie miało miejsce w świątyni jerozolimskiej, wyznajemy wraz z Symeonem, że Chrystus jest „światłością ludzkiego zbawienia”, że jest „chwałą” Ludu Bożego (por. Łk 2, 30.32). Dlatego też wszyscy stoimy wobec wielkiego zadania. W czasie Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski, Episkopat ujął to zadanie w zwięzłym zdaniu: „Rodzina Bogiem silna”.

Rodzina Bogiem silna — to jest zarazem rodzina jako siła człowieka: rodzina szlachetnych ludzi. Rodzina ludzi wzajemnie obdarzających się miłością i zaufaniem. Rodzina „szczęśliwa” i uszczęśliwiająca. Arka Przymierza.

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi — i wiele wysiłku. Odpowiedzialne — to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej „na obraz i podobieństwo Boga” (por. Rdz 1, 26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy małżonkowie, mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc — rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej? Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci.

Odpowiedzialność ojcowska: „Pan uczył ojca przez dzieci” — mówi Księga Syracha (3, 2). I odpowiedzialność macierzyńska. Nie można jednak zapominać, że mężczyzna musi być pierwszy w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Jeśli Apostoł mówi, w duchu swojego czasu: „Żony, bądźcie poddane mężom” (Kol 3, 18), to mówi zarazem: mężowie, bądźcie odpowiedzialni! Zasługujcie prawdziwie na zaufanie waszych małżonek. I waszych dzieci.

**9.** W latach osiemdziesiątych Szczecin był miejscem doniosłych wydarzeń — i doniosłych umów pomiędzy władzami państwowymi a przedstawicielami świata pracy. Jaki był sens tych umów? Czyż nie chodziło o wszystko, co odpowiada godności ludzkiej pracy — i godności człowieka pracy? Mężczyzny i kobiety?

Praca ludzka: czyż nie jest ona stałym punktem odniesienia całego społeczeństwa, a w tym społeczeństwie — każdej rodziny? Słusznie więc ktoś w Polsce powiedział: „Została nam zadana praca nad pracą”. Tak. Wydarzenia lat osiemdziesiątych postawiły nam wszystkim to właśnie zadanie: „pracy nad pracą”. W wielu wymiarach. Bo praca ludzka ma wiele wymiarów i aspektów dla niej istotnych. Stale więc pozostaje naszym polskim zadaniem „praca nad pracą” w odniesieniu do podstawowych praw i wymagań życia rodzinnego. Nieustannie trzeba podejmować to zadanie.

**10.** Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słusne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, o mieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. „Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka” (Laborum exercens, 10). Chodzi więc — powtarzam — o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych. Mówiąc to wszystko, nie chcę w niczym pomniejszać czegokolwiek, co dla tej sprawy w Polsce zrobiono. Mówię jednak, że zadania wciąż są olbrzymie.

Równocześnie bowiem trzeba pytać, czy nie został zagubiony właściwy sens pracy? i czy u podstaw tego „zagubienia” nie znajduje się zapomnienie o tej podstawowej zasadzie, która kierowała pracowitością i gospodarnością Polaków tam, gdzie ona się okazała, a w zachodniej Polsce w szczególny sposób się okazywała. Ta zasada prosta, benedyktyńska: „Módl się i pracuj”.

Bo praca, jak uczył niezapomniany kardynał Stefan Wyszyński, ma dwa cele: „Udoskonalenie rzeczy i udoskonalenie człowieka pracującego... ma być tak wykonywana, by w jej wyniku człowiek stawał się lepszy” (Duch pracy ludzkiej). Dzieje się tak, gdy realizowana jest rada św. Pawła: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo jako zapłatę” (Kol 3, 23–24).

Bardzo dobrze, że się wam spodobały te słowa, nie tylko kardynała Wyszyńskiego, ale także św. Pawła. Trzeba, żeby nam się podobało słowo Boże. Trzeba mieć upodobanie w słowie Bożym. Jeśli jest upodobanie w słowie Bożym,



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

to za nim idzie działanie w duchu tego słowa. I o to bardzo nam chodzi, o to bardzo chodzi Kościołowi w Polsce, wszystkim moim braciom biskupom, tu obecnym z księdzem prymasem, i mnie, polskiemu papieżowi (papież nigdy nie jest polski, ale jest polski). Bardzo chodzi o to, ażeby było upodobanie do słowa Bożego, było upodobanie do słowa Prawdy. Tylko takie upodobanie może rodzić działanie w duchu Prawdy, może kształtować prawdziwą odnowę, a przecież tutaj właśnie, na Wybrzeżu, mówilo się tak wiele o tej odnowie, o tej odnowie, której nie przestajemy pragnąć.

**11.** Pragnę teraz zaprosić wszystkie zgromadzone tutaj małżeństwa — a pośrednio stąd, ze Szczecina, wszystkie małżeństwa na ziemi polskiej — do odnowienia ślubowań małżeńskich wobec Matki Bożej w Jej fatimskim wizerunku! Ten wizerunek będzie na końcu Mszy św. ukoronowany.

Drodzy bracia i siostry!

„Niech w was przebywa słowo Chrystusa z całym swym bogactwem” (por. Kol 3, 16). To słowo stało się waszym udziałem. Stało się

poniekąd waszym słowem od dnia, kiedy wypowiedzieliście na stopniach ołtarza: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

W tym ślubowaniu małżeńskim słowo Chrystusa w całym bogactwie swej zbawczej, uświęcającej treści, stało się słowem sakramentu małżeństwa. A wy jesteście tego wielkiego sakramentu szafarzami. To jest wasz „kapłański” udział w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. To jest sakrament całego waszego życia.

Proszę więc, abyście za chwilę powtórzyli te słowa, które idą z wami przez wszystkie dni tego życia, aż do śmierci! Powtórzcie, aby odnowić w waszych sercach ich zbawczą moc. Powtórzcie, aby odnowić łaskę sakramentu, która została wam dana w dniu zaślubin — i która stale jest wam dawana, jeśli jej szukacie. Jeśli z nią współpracujecie. Powtórzcie...

I „niech sercami waszymi rządzi ten Chrystusowy pokój” (por. Kol 3, 15), którego „świat dać nie może” (por. J 14, 27). Chrystus sam daje ten pokój tym, którzy go całym sercem szukają.

Zebrał i opracował ks. MAREK RUSECKI

# Legnicka „Faustynka”

## Konkurs plastyczny dla dzieci pt.

### Jan Paweł II w oczach dziecka i osoby dorosłej

1. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie od serca „Faustynka”
2. Konkurs rozpoczyna się 1.02.2019 r. do 10.06.2019 r. Rozstrzygnięcie odbędzie się dnia 18.06.2019 r.
3. Temat prac konkursowych brzmi: Jan Paweł II w oczach dziecka i osoby dorosłej
4. W konkursie mogą brać udział dzieci od 4 lat do 12 lat; dorośli

#### Warunki uczestnictwa w konkursie:

1. Praca konkursowa ma być pracą plastyczną wykonaną w formacie A4, technika dowolna. Przyjmujemy prace płaskie i przestrzenne.
2. Prace przekazane na konkurs muszą być pracami wykonanymi samodzielnie przez dziecko pod kierunkiem nauczyciela lub rodzica.
3. Każdy uczestnik może wykonać jedną pracę konkursową.
4. Każda placówka może wytypować do udziału w konkursie maksymalnie 4 prace.
5. Oceny prac dokona komisja powołana przez Organizatora Konkursu.
6. Każda praca powinna być opatrzona danymi: imię i nazwisko, wiek autora pracy, nazwa i dokładny adres placówki, telefon kontaktowy.
7. Prace należy nadesłać do 10 czerwca na adres: Stowarzyszenie od serca „Faustynka” ul. Witkiewicza 17, 59 – 220 Legnica, 78–194–26–23.

#### Wyniki konkursu i nagrody:

1. Komisja powołana przez Organizatora Konkursu wyłoni spośród przekazanych prac laureatów konkursu.
2. Kryteria oceny prac: samodzielność wykonania pracy, pomysłowość, walory artystyczne, materiał użyty do wykonania pracy.
3. Ogłoszenie wyników nastąpi na stronie internetowej stowarzyszenia – fecebook Stowarzyszenie od serca „Faustynka”
4. Autorzy nagrodzonych prac otrzymają dyplomy i nagrody. Każdy uczestnik konkursu otrzyma pamiątkowy dyplom
5. Prace nie spełniające wymogów regulaminowych, nie będą brały udziału w konkursie.
6. Dane osobowe uczestników pozyskane są wyłącznie do celów konkursu i nie będą udostępnione podmiotom trzecim.

#### Uwagi:

1. Przekazując prace na konkurs, uczestnik zgadza się na umieszczenie pracy na stronie internetowej stowarzyszenia.
2. Biorąc udział w konkursie, uczestnik akceptuje jego regulamin.
3. Dyplomy i nagrody zostaną odebrane osobiście przez uczestników w dniu wernisażu i rozstrzygnięcia konkursu.
4. Prace zgłoszone do konkursu nie będą zwracane autorom.

**TRWA ZBIÓR MATERIAŁÓW O JANIE PAWLE II  
– KARTKI, KSIĄŻKI, POCZTÓWKI ITP.  
DOKUMENTY MOŻNA DOSTARCZYĆ NA ADRES  
UL. WITKIEWICZA 17 LUB GWIEZDNA 35 A/3,  
59 – 220 LEGNICA.**

## Regulamin konkursu plastycznego dla dzieci

### pt. Tradycje Wielkanocne

1. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie od serca „Faustynka.”
2. Konkurs rozpoczyna się 12.02.2019 r. do 01.04.2019 r. Rozstrzygnięcie 04.04.2019 r. godz. 16.30
3. Temat prac konkursowych brzmi: Tradycje Wielkanocne.
4. W konkursie mogą brać udział dzieci od 4 lat do 12 lat; młodzież; dorośli.

#### Warunki uczestnictwa w konkursie:

1. Praca konkursowa ma być pracą plastyczną wykonaną w formacie A4, technika rysunek, malunek; wydzieranka; wycinanka.
2. Prace przekazane na konkurs muszą być pracami wykonanymi samodzielnie przez dziecko pod kierunkiem nauczyciela lub rodzica.
3. Każdy uczestnik może wykonać jedną pracę konkursową.
4. Każda placówka może wytypować do udziału w konkursie maksymalnie 4 prace.
5. Oceny prac dokona komisja powołana przez Organizatora Konkursu.
6. Każda praca powinna być opatrzona danymi: imię i nazwisko, wiek autora pracy, nazwa i dokładny adres placówki, telefon kontaktowy.
7. Prace należy nadesłać do 1 kwietnia na adres: Stowarzyszenie od serca „Faustynka” ul. Witkiewicza 17, 59 – 220 Legnica, 78–194–26–23.

#### Wyniki konkursu i nagrody:

1. Komisja powołana przez Organizatora Konkursu wyłoni spośród przekazanych prac laureatów konkursu.
2. Kryteria oceny prac: samodzielność wykonania pracy, pomysłowość, walory artystyczne, materiał użyty do wykonania pracy.
3. Ogłoszenie wyników nastąpi na stronie internetowej stowarzyszenia – fecebook Stowarzyszenie od serca „Faustynka”
4. Autorzy nagrodzonych prac otrzymają dyplomy i nagrody. Każdy uczestnik konkursu otrzyma pamiątkowy dyplom

#### LOKALNA WYSTAWA

##### PT. TRADYCJE WIELKANOCNE I JAKO WIELKANOCNE

ODBĘDZIE SIĘ  
DNIA 04.04.2019 r. godz. 16.30  
ul. Gwiazdka 35 A/3 Legnica  
W trakcie zaprezentujemy również  
ubiegłoroczne prace plastyczne  
pt. Krzyż w oczach dziecka.

ZAPRASZAMY

#### Dodatkowa Informacja:

Trwa zbiórka Wielkanocna na rzecz osób w potrzebie.

**Zakres:** koszulki, czapki, rękawiczki, szaliki, artykuły papierniczne, biurowe, słodczyce, używane zabawki.

#### Adres:

Stowarzyszenie od serca „Faustynka”  
Witkiewicza 17; ul. Gwiazdka 35 A/3  
59 - 220 Legnica, 78-194-26-23.

**Szczegóły:** Facebook Stowarzyszenie od serca „Faustynka”;  
e-mail faustyna1478@gmail.com



5. Prace nie spełniające wymogów regulaminowych, nie będą brały udziału w konkursie.
6. Dane osobowe uczestników pozyskane są wyłącznie do celów konkursu i nie będą udostępnione podmiotom trzecim.

#### Uwagi:

1. Przekazując prace na konkurs, uczestnik zgadza się na umieszczenie pracy na stronie internetowej stowarzyszenia.
2. Biorąc udział w konkursie, uczestnik akceptuje jego regulamin.
3. Dyplomy i nagrody zostaną odebrane osobiście przez uczestników w dniu wernisażu i rozstrzygnięcia konkursu.
4. Prace zgłoszone do konkursu nie będą zwracane autorom.

# Serce dostrojone do fal nieba (2)

**K**ażdy człowiek potrzebuje znaleźć sens życia, odpowiedzi na pytania, które wyrastają z jego największej głębi. A i tak, wielu ludzi nie podejmuje takiej głębszej refleksji. Na szczęście nasza wiara pozwala nam odnaleźć nadzieję, która sięga dalej niż grób i zrozumieć miłość, jako siłę życia bez końca. Inaczej jest wśród ludzi, którzy są po za wiarą. Pogaństwo ma do dyspozycji tylko doczesność i zmierzera do zamknięcia człowieka tylko w tej przestrzeni, spełniając jedynie własną wolę. Natomiast chrześcijaństwo jest otwarte ku wieczności. Odkrywamy to w zmartwychwstaniu Jezusa, w świętych obcowaniu i radosnym oczekiwaniu nieba. Doczesność to mały epizod w naszym życiu. Trzeba wykonać zlecenie przez Boga zadanie i wkroczyć w wieczność. Odwagi!!!

Mogłem napisać powyższe słowa nie tylko dlatego, że jestem kapłanem (i dla wielu właśnie tak powinienem czynić), lecz i z tego powodu, iż jako pielgrzym na ziemi posmakowałem wędrówki do Santiago de Compostella, gdzie zrozumiałem m. in., że bożkiem jest to, co dla danego człowieka jest wartością najwyższą, dla której odda wszystkie inne wartości (przykładowo: alkohol dla alkoholika). A wówczas, szukając sensu życia znajduje się go jedynie w posiadaniu swego bożka i w oddawaniu mu czci. W ten sposób bardzo łatwo można stracić sprzed oczu prawdziwego Boga, zastępując go pogańskim produktem własnych pożądań. Strzeżmy się tego!!!

Każdy z nas jest inny, inaczej przeżywa wydarzenia dnia codziennego i własny rozwój duchowy. Ta różnorodność ubogaca się, kiedy się jednoczymy, a ubożeje – gdy zamykamy się we własnym wierzeniu, które uważamy za najlepsze. Przed Jezusem Chrystusem wszyscy jesteśmy równi, a ci, którzy próbują tworzyć podziały między ludźmi – ubożeją. Wszyscy święci, tak różni, są wzorem jedności w Chrystusie, która otwiera na życie bez nacjonalizmów, w braterskiej jedności, gdzie drugi człowiek jest prawdziwym bratem, prawdziwą siostrą w wierze. Dlatego cytując papieża Franciszka z jego homilii



FOT. WWW.PIXABAY.COM

wyłoszonej do biskupów i innych duchownych przybyłych na Światowe Dni Młodzieży w Brazylii apeluję: „Nie możemy pozostawać zamknięci w parafii, w naszych wspólnotach (...) kiedy tak wiele osób czeka na Ewangelię! Trzeba wyjść z posłaniem. Nie wystarczy po prostu otworzyć drzwi, aby przyjąć, ale trzeba wyjść przez te drzwi, aby szukać i spotykać. Zachęcajmy młodych do wyjścia. Oczywiście będą robić głupstwa. Nie bójmy się. Apostołowie robili je przed nami”.

Wracam to tego papieskiego wezwania, gdyż jest ono wciąż aktualne i potrzebne. Chociaż po Brazylii młodzi spotkali się w Polsce, a niedawno i w Panamie, gdzie papież wzywał do nowych zadań, to „wyjście z posłaniem” jest tym koniecznym już działaniem, które jako katolicy musimy podjąć, aby wypełnić nakaz Chrystusowy. Nie stójmy w miejscu, nie czekajmy na innych, sami stańmy się świadkami Jezusa wobec tych wszystkich, którzy odwracają się plecami od Niego i Jego Kościoła. Tylko uczeń–świadek rozumie ten balast odpowiedzialności za losy świata i zbawienia wszystkich. Nie bójmy się nimi być! Bóg się nie boi!

O. BOGDAN KOCAŃDA OFMConv

**COME & SEE**

10-12.05.2019 / Głogówek  
24-28.06.2019 / Kraków  
15-18.08.2019 / Kalwaria Pałacowska

**Rekolekcje**  
dla rozeznających powołanie

więcej: [franciszek.pl](http://franciszek.pl)

# Cześć i Chwała Bohaterom!



*„Idź”... Nie chcę pisać – zawiąło wielkimi ślepiami, poeta rzekł: „nie znieśli prawdy, niech poświęć jej znośną”. Serce przenikliwe, bez zadržności mówi – idź – niech poświęć znośną! Zapatrzony w to, co nie wróci, co zostało – dzisiaj niebezpieczne do utraty wiodące... krzyk podnosi – idź – otwarte wrota! Przecież oni je zamknęli! Kurtynę żelazną – zamknęli ponownie! Na brata twarz milczeniem zakrytą... i leje się ślimacze ciało, rozlane na bezryśne twarze, przybite do bruku, z opuszczonymi głowami, bez woli, stojące na kijach – pastwiska kraju...*

1 marca od wielu lat obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Otrzymując najpiękniejsze życiowe doświadczenie i niezrozumiały dar od jednego z największych, współczesnych z Rodu Polaków – prof. Krzysztofa Szważyka, chciałem odwdziżyć się bestialsko pomordowanym Żołnierzom Wyklętym, w czasie antykomunistycznego powstania od 1944 do 1963 roku. Chciałem pokłonić się ich rodzicom, żonom, narzeczonemu, siostrom i braciom. Ci Żołnierze z pierwszych szeregów najwyższej chwały, którzy pomimo zdrady (układ jałtański), celowego wymazania i zapomnienia, przekupnego przeciw wstawienia się komunistów od oswobodzenia okupowanej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej – trwali do ... i teraz wsłuchajmy się... do 1982 roku. Tak, to nie jest pomyłka – do tego roku trwał w ukryciu Ostatni Żołnierz Ś. P. chorąży Antoni Dolęga „Kulawy Antek”. A cóż ONI uczynili – zrywa się często zdradziecki, chocholi

pacchołkom, co to znaczy: BÓG, HONOR i OJCZYŻNA. Po drugie, pokazali, pomimo odwrócenia się od NICH, co to znaczy bezgraniczne umiłowanie swojej Ojczyzny. Po trzecie, pokazali zastraszonemu, niereagującemu Rodakom, że przy wspólnej pomocy, możemy być wolnymi. Siedzieli po lasach, bagnach, wsiach, brakowało portek, jedzenia, broni – stacjonowali w pełnej konspiracji. Czasami nie wytrzymywali, ujawniali się, a okupant swoimi zwodniczymi, oszukańczymi ogłoszeniami, manifestami – wprowadzał ICH w świat tortur i nie-ludzkiej męki – tak męki, bo to byli męczennicy. Ś. P. sierżant Józef Franczak „Lalek” ostatni bestialsko zabity Żołnierz Wyklęty, który zginął w wyniku konfidenckiego donosu z rąk sowieckiego i polskiego okupanta w 1963 roku. Na Niego wysłano zbrodnicze oddziały SB, MO i ZOMO. W nocy, w barbarzyński sposób odcięli głowę „Lalkowi” i pochowali ciało w dole śmierci. Dopiero w 2007 roku, dzięki staraniom IPN, głowę odnaleziono w Lublinie, w gmachu Uniwersytetu Medycznego. Co z nią robili, zapytajcie ich, oni jeszcze żyją! „Kulawy Antek” – zabili, aresztowali, torturowali Twoich Żołnierzy! Do 1982 roku ukrywałeś się na łukowskiej i trzebieszowskiej ziemi. Można, by krzyknąć dzisiaj: stańcie do Apelu, Wy którzyście GO ukrywali! – cisi bohaterowie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, polscy Rolnicy, stańcie do Apelu! A Wy, najukochańsi ostatni obrońcy Ojczyzny – wyjęci z dołów śmierci od Szczecina do Przemyśla, spod





betonów na Rakowieckiej, z Łączki, z Bródna – gdzie jeszcze jesteście, czy pod grobami swoich oprawców! I tak stanąłem na Łączce, całując ziemię Waszych ostatnich chwil! **„Z ziemi wysłiście do ziemi wróćcie”**. Z ziemi wysłiście, do ziemi wróćcie, oni Was nie wyjęli, wyjął Was Bóg – z głębi ziemskiego łona i włożył Was na krótko – w otchłani skorupę, wyjdziecie z orszakiem chwały, poprowadzi Was Bóg... Szen-dzielarza, Dekutowskiego, Inkę, Franczaka, Do-łęgę, Pilarskiego – jak zapomnimy, to nie pójdziemy z nimi – pójdziemy na wieki – w grób! Z ziemi wysłiście, do ziemi wróćcie... Tak wybrzmiał tytuł pierwszego obrazu, gdzie wychodzą w blasku złota, a obok Was jeszcze nie wszyscy wyszli, spod czerwonych grobów, Waszych oprawców. Drogi Rodaku, czy wiesz, że Oni spoczywali pod grobami oprawców: stalinowskich, bierutowskich prokuratorów, sędziów, uczestników zbrodniczych egzekucji – majorów, pułkowników! Drugi obraz „Sierżantowi Józefowi Franczakowi” przedstawia Go, stojącego w blasku złota, na skraju lasu, do którego... chciał dobiec. **„Przyjmij Panie”**... Idą szwadrony... dum, dum, dum – Słyszczą łomot buciurów, na miękkim polu... Idą szwadrony... dum, dum, dum – Do stodoły, nie do lasu, z powrotem do stodoły, Zdążyć... O jak boli... Został ostatni nabój – Idę, przyjmij Panie! Trzeci obraz dedykowałem Antoniemu Dołędze „Biegnę do Ciebie z ufnością”. Chorążcy „Kulawy Antek” był i jest jednym z najwybitniejszych pisarzy, którzy tworzyli w okresie zniewolenia i powojennej okupacji, to znaczy w czasie kiedy się ukrywał. Jego listy, poezja i rysunki, świadczą o nieprzeciętnym umiłowaniu Ojczyzny. A teraz, ja chciałem do Ciebie napisać tym obrazem i słowem, gdzie stoisz w świętym miejscu, przed stodołą w której ratowałeś – Honor naszej Ojczyzny! Za tymi złotymi drzwiami, pośród małego lasu,

spocząłeś w spokoju, w drewnianej trumnie, przykryty workami. **„Leśna polanka”**... Dzisiaj noc, jakże ciepła, dzisiaj stodoła – u Artowiczów. Co, u Nich... co u Niej... Jak żyją... Widzę Cię przez szybę... Dzisiaj strych – idę przez ganek, pod zboże do Płudowskich. Kredek, farb brakuje – (co Antek u Was nocuje...). Jezu, wołam Cię Panie! Już, dobrze – w lesie ciepło... Ale jeszcze nie pora, nie pora Synu – cisza! Szukają... Do czternastego – do Antoniego! Nadszedł już czas! Czwarty obraz poświęcony bestialsko pomordowanemu, po wcześniejszych torturach, zadawanych miesiącami w brudnych, ciemnych

celach, zafekaliowanych karcerach, z wyszarpanymi paznokciami, rozbitymi odbytnicami, polamanymi kośćmi, wyszarpanymi językami, wydłubowanymi oczami, z wyszarpanymi włosami, a Księża rąbali kilofami na ćwiartki i w workach wrzucali do rzeki! Ale, to przecież „wszystko odbywało się z kulturą”. Jak powiedział wcześniej jeden z „premierów”: „ręce, będziemy odrąbywać”. I rąbali: Koszykowa, Rakowiecka, 11 Listopada, Strzelecka, Sierakowskiego, Jagiellońska – to tylko w Warszawie. Dziesiątki obozów NKWD, Smiersz – u i UB. **„Trzask”**... Szare ściany, rozlane w bezkresnych korytarzach, Trzask, trzask... do trzydzieści trzy! Szłomo – prowadź, tych dwóch! Trzask, trzask... do trzydzieści trzy! Aaron – dawaj, tych trzech! Wozy podstawić! Trzask, trzask, Po robocie... Trzask! Ten jeszcze się ruszał... Po lewej stronie nad całą numer „33”, na brunatnych ścianach świadectwa odwagi, miłości... na korytarzu stoją odziani w zielonych strzępach mundurów, okryci w złote aureole, a przed nimi – czerwone bestie.

Każdemu z Was – od Pługa, Orlika, Nila, Zapory, Gryfa, Przepony, Młota, Ryby, Anody, Andrzeja, Łupaszkę, Bruzdy, Żelaznego, Białynia, Kotwicza, Ragnera, Krysi, Mena, Tarzana, Krzewiny, Bogdana, Kmicica, Bartka, Góry, Bohuna, Zucha, Olecha, Lalka, Kulawego Antka, Roja – należy się bezgraniczna, z miłością wypowiedziana... Cześć i Chwała Bohaterom... a ich kłamstwa, mordy, bestialstwa krzyczą do dzisiaj... Dla Was, te kilka słów...

**„Szedł w blasku złota!”**... Ich kłamstwa krzyczą do dzisiaj, zaszyte leśnymi, polnymi mogiłami... – Szedł w blasku złota! Trzaskali wazem butami, a trzask honoru słychać do dzisiaj! (a trzasku Europy, już dawno nie ma), Szedł w blasku złota!

DARIUSZ STARKO © ZDJĘCIA, OBRAZY I WIERSZE.

„Nie znieśli prawdy, niech poświęć jej znoszą”

– słowa K.C. Norwida





# Misja 50-lecia Orderu Uśmiechu

„**N**ie wolno zostawić tego świata takim, jaki jest...” – te słowa Janusza Korczaka przyjęła Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu jako motto obchodów Jubileuszu swojego 50-lecia. Idąc tym tropem, obok organizacji uroczystego spotkania w Rabce – od 1996 roku Mieście Dzieci Świata, Świdnicy – od 2003 roku Stolicy Dziecięcych Marzeń, czy Głucholazach – od 2018 roku Mieście Orderu Uśmiechu, postanowiono zwrócić uwagę świata na problem dzieci wojny w Syrii. Realizując ten cel, na miejsce do Aleppo udała się delegacja Kapituły w składzie: Kanclerz Marek Michalak i Członek Kapituły ks. Piotr Sadkiewicz, którzy nie tylko dojechali do Aleppo, odwiedzili miejsca pomocy dzieciom, spotkali się z lokalnymi działaczami i biskupami kościołów chrześcijańskich, które niosą pomoc dzieciom i ich rodzinom, przekazali dary serca, ale doprowadzili do przyjęcia imienia Ireny Sendlerowej, Kavalera Orderu Uśmiechu przez dwa miejsca pomocy najmłodszym.

Irena Sendlerowa to jedna z najważniejszych postaci ostatniego stulecia Polski, wybitna, odważna i bezkompromisowa w pomocy dzieciom działaczka i pracownica socjalna, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata, Dama Orderu Orła Białego i Kawaler Orderu Uśmiechu. Szacuje się, że dzięki jej pracy i organizacji,

uratowano w czasie II wojny światowej 2500 dzieci z warszawskiego getta. To ona mówiła, że „ludzi dzieli się na dobrych i złych. Narodowość, rasa, religia nie mają żadnego znaczenia. Tylko to, jakim kto jest człowiekiem...”, a „każdemu kto tonie, należy podać rękę...”. To ona pytała retorycznie: „A co na to świat? Potężne mocarstwa? Świat milczał! A milczenie czasem znaczy przyzwolenie na to, co się dzieje.”

„Dzisiejsze Aleppo to obraz jaki widzimy na zdjęciach z Warszawy po wojnie. Gruzy, zniszczenia, bieda, choroby, cierpienie ludności cywilnej i wywoływany przez Irenę Sendlerową świat, potężne mocarstwa, także nasz kraj – wie o tym. Czy coś robi? Za mało! A milczenie jest niestety przyzwoleniem. Irena Sendlerowa pokazała, że można działać w najpodlejszych czasach,



więc i my dzisiaj nie możemy milczeć. W samym Aleppo uderzył mnie obraz dzieci wychodzących z ruin i powracających w ruiny, często narażonych na miny wojenne, których tam nie brakuje.” – opisuje Marek Michalak (Rzecznik Praw Dziecka w latach 2008–2018). Ks. Piotr Sadkiewicz dodaje: „Może symbolicznie, ale także w tym wymiarze konkretnym, postanowiliśmy uczcić powstanie tego najpiękniejszego medalu świata, który zwraca uwagę na prawdziwych przyjaciół dzieci, których symbolizuje działanie”.

Dalej niech przemówią zdjęcia.

Materiał fotograficzny i filmowy Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak przekazał bezpośrednio do ONZ w Nowym Jorku.

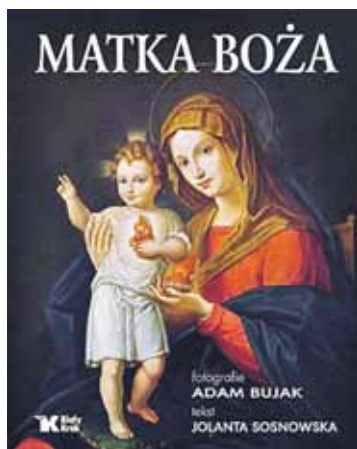
Nasuwa się pytanie, czy możemy pomóc? Tak, można wpłacić datkę na pomoc dzieciom w Syrii na konto: **44 8137 0009 0029 4744 2000 0010** koniecznie z dopiskiem „ALEPPO”. Wszystkie wpłaty zostaną przekazane do ojców Franciszkanów w Aleppo na działalność Centrum Przyjaźni Dziecięcej im. Ireny Sendlerowej, Kavalera Orderu Uśmiechu.

Zapraszamy na stronę:  
[www.orderusmiechu.pl](http://www.orderusmiechu.pl)  
 fb: order uśmiechu



## WARTO PRZECZYTAĆ

## Maryja na wiele sposobów



Maryja Karmiąca, Wskazująca Drogę, Czuła, Bolesna, Tronująca, Wniebowzięta – historia sztuki zna wiele rodzajów plastycznych przedstawień Matki Bożej. W ciągu wieków artyści oddawali na swoich obrazach i w rzeźbach wszystkie formy maryjnego kultu, a w zasadzie wszystkie cechy przyznawane Maryi przez wierzący lud. Sami też dokładali nowe przedstawienia, zgodne ze swoją artystyczną wyobraźnią. Powstawały w ten sposób pewne charakterystyczne sposoby malowania czy rzeźbienia Niepokalanej, które dziś badacze grupują w nurty i style, nadając im fachowe nazwy i określenia. Całe to bogactwo przedstawień Maryi zobaczyć można w wydanym właśnie przez krakowską oficynę Biały Kruk albumie „Matka Boża”.

W podróż po polskich i nie tylko polskich świątyniach, sanktuariach i muzeach wybrał się znany fotografik Adam Bujak. Uwieczniał tam wizerunki Matki Bożej: obrazy, rzeźby, freski, witraże. Odwiedził zarówno wielkie i znane sanktuaria, jak i lokalne kościółki i placówki muzealne. Wykonał tysiące zdjęć, z których 200 najlepszych trafiło do albumu. Zostały pogrupowane właśnie według sposobów ikonograficznego przedstawiania Maryi. I tak w książce znajdziemy rozdziały poświęcone m.in.: Matce Bożej Wskazującej Drogę, Zasiadającej na Tronie, Apokaliptycznej, Różańcowej, Wspomożycielce Wiernych, Niepokalanie Poczętej i Wniebowziętej. Na zdjęciach obejrzymy Matkę Bożą Częstochowską, Ostrobramską, Sokalską, Gietrzwałdzką, Szczyrzycką, Rychwałdzką... Są tu wizerunki Maryi z Tuchowa, Proszowic, Wieliczki, Dębicy, Skalbierz, Rokitna, Chełmna, Poznania, Gdańska, Krakowa i wielu, wielu innych miejscowości. Osobne rozdziały poświęcone zostały św. Annie Samotrzeć, czyli wizerunkom ukazującym św. Annę z Maryją i Jezusem, oraz scenom koronacji Matki Bożej.

Zadziwia bogactwo przedstawień maryjnych tworzonych na przestrzeni wieków. Kult Maryi był (i nadal jest) bardzo silny i stanowił jeden z najważniejszych elementów chrześcijaństwa. Wizerunki Matki Bożej wykonywali najwięksi artyści: Michał Anioł, Rafael, Leonardo da Vinci, Fra Angelico, Hans Memling, El Greco, Peter Paul Rubens, Albrecht Dürer. Z polskich zaś Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Jan Matejko, Jacek Malczewski, Jerzy Nowosielski.

Co ciekawe, najsłynniejsze wizerunki Maryi, od wieków otaczane kultem, słynące cudami i przyciągające pielgrzymów z całego świata, są anonimowe jeżeli chodzi o ich twórców. Tak jest z figurami Matki Bożej z Fatimy, Loreto, Świętej Lipki, Ludźmierza czy Mariazel. Tak jest z obrazami Maryi: Częstochowskim, Kalwaryjskim, Szczyrzyckim czy Gietrzwałdzkim. Nie wiemy, kim byli ich twórcy i co sprawiło, że swoje dzieła ujęli tak właśnie, a nie inaczej. Jak widać, maryjny kult nie wybierał według rangi mistrzów dłuta i pędzla, lecz kierował się innymi, mniej dla nas uchwytnymi, przesłankami.

Fotografiom Adama Bujaka towarzyszy tekst przedstawiający życie Maryi oraz przybliżający najczęstsze motywy ikonograficzne w jej przedstawianiu na przestrzeni dziejów. Album „Matka Boża” to kolejna wyróżniająca się publikacja Białego Kruka, jak zawsze pięknie i solidnie wydana. Stanowi ciekawe uzupełnienie wydanego w 2016 r. innego albumu o podobnej tematyce, zatytułowanego „Maryja Królowa Polski”, do którego zdjęcia przygotował Adam Bujak, a tekst napisał ks. prof. Waldemar Chrostowski.

PAWEŁ STACHNIK

Adam Bujak, Jolanta Sosnowska, „Matka Boża”, 200 str., 24 x 30 cm, papier kredowy, twarda oprawa, 200 ilustracji, Biały Kruk, Kraków 2019

## Czy to koniec świata, jaki znamy?



Prof. Wojciech Roszkowski to znany i ceniony historyk dziejów najnowszych. Spod jego pióra wyszło kilka obszernych syntez historii Polski w okresie 1914–2015, a także prace poświęcone historii gospodarczej naszego kraju. Kilka lat temu profesor zaskoczył czytelników trzytomowym dziełem zatytułowanym „Świat Chrystusa” – szeroką panoramą starożytnego świata w czasach życia Jezusa. Teraz zaś oddaje w ręce publiczności kolejną nietypową dla swojej twórczości książkę – „Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej”.

Ta ponad pięćsetstronicowa praca to owoc przemysłu, badań i analiz prowadzonych przez autora od dawna nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością naszej cywilizacji. Naszej, czyli zachodniej, bo do niej zalicza profesor kulturę polską. Rozpoczyna ją objaśnienie, czym właściwie jest cywilizacja, kultura oraz Zachód, który obie te rzeczy tak wspaniale rozwinął. Autor opisuje korzenie cywilizacji zachodniej, na które składają się m.in. kultura grecka, prawo rzymskie, chrześcijaństwo i wolna gospodarka. Przybliży zjawiska, które miały duży (choć nie zawsze pozytywny) wpływ na oblicze Zachodu: rewolucje (polityczne i gospodarcze), reformację, oświecenie, rozmaite prądy filozoficzne i społeczne (ateizm, marksizm, liberalizm, rasizm), czynniki ekonomiczne.

Potem jest już niestety gorzej. Zdaniem prof. Roszkowskiego, im bliżej naszych czasów, tym większą przewagę zdobywają tendencje negatywne, podważające, a nawet niszczące pozytywny dorobek poprzednich wieków. W zasadzie od XIX w. (a może nawet od końca wieku XVIII) następuje raz wolniejszy, raz szybszy proces korozji cywilizacji zachodniej i niszczenia jej fundamentów. A już wiek XX przyniósł niezwykle przyspieszenie tego procesu, co objawiło się powstaniem i bujnym rozwojem takich zjawisk jak relatywizm moralny, anarchizm, nazizm, komunizm, feminizm czy postmodernizm.

Z kolejnych stron „Roztrzaskanego lustra” straszą nas znamiona upadku zachodniego świata, jaki znaleźmy. Prawo bytu zdobyły sobie w nim takie aberracje jak równouprawnienie seksualne, aborcja, społeczeństwo otwarte, liberalna demokracja, islamizm, muzyka rockowa, hedonizm, naturyzm. Prawdziwe wartości są rugowane z życia publicznego, ośmieszane, a nawet zakazywane w krajach Zachodu.

Kościół, będący przez wieki ostoją wiary, tradycji i konserwatyizmu, w jakiejś swojej części rzucił się w pogoń za zmieniającym się światem i uznał, że należy dostosowywać się do rzeczywistości. Tymczasem zdaniem autora jest to jak najbardziej błędna droga. Obowiązkiem Kościoła jest bowiem trwanie przy depozycie wiary bez względu na zmieniające się otoczenie, mody i poglądy wiernych. Stałość jest wartością, a zmiana i postęp brzmią dla prof. Roszkowskiego podejrzanie. Podobnie zresztą jak teoria ewolucji, tolerancja i demokracja.

„Roztrzaskane lustro” to nie jest książka optymistyczna. Autor podaje konkretne argumenty i dane wskazujące na wyraźny zmierzch Zachodu: malejący przyrost naturalny, słabnący potencjał gospodarczy, słabość polityczną. Na sam koniec daje jednak isierkę nadziei. W opustoszałych kościołach Europy Zachodniej pojawiają się grupki młodzieży. Na organizowane dla młodych spotkania z papieżem przybywają tysiące ludzi z różnych stron świata. Rosną w siłę organizacje antyaborcyjne, konserwatyści w wielu krajach zdobywają coraz większe poparcie. Wzmaga się patriotyzm i antyliberalizm. Może więc nie wszystko jest jeszcze stracone. Nadziei nigdy nie można porzucać – pisze prof. Roszkowski.

PAWEŁ STACHNIK

Wojciech Roszkowski, „Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej”, 104 str., 16,5 x 23,5 cm, twarda oprawa, Biały Kruk, Kraków 2019

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo Biały Kruk, ul. Szwedzka 38, 30–324 Kraków.

Tel: 12 260 32 40, 12 260 32 90, 12 254 56 02, e-mail: marketing@bialykruk.pl

**P**arafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postacie tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

### Święta Róża z Limy, dziewica



Izabela Flores urodziła się w 20 kwietnia 1586 roku w Limie, stolicy Peru, gdzie przeżyła całe swoje życie. Ze względu na jej nadzwyczaj delikatną cerę nazywano ją Różą. Od najmłodszych lat była bardzo pobożna, co wypływało z atmosfery domu rodzinnego. Jako dziecko złożyła Bogu ślub dozgonnej czystości.

Rodzice za wszelką cenę chcieli ją wydać za bogatego człowieka. Róża jednak sprzeciwiała się temu bardzo stanowczo – pragnęła poświęcić swoje życie Chrystusowi. Biografowie



## RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 9



zgodnie przyznają, że wiele z tego powodu wycierpiała, a zwłaszcza od swojej matki, która ją nawet maltretowała za tę decyzję.

W dwudziestym roku życia wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Dominika. Jako tercjarka nadal pozostawała w domu rodzinnym, zajmując osobny domek z ogródkiem, gdzie

praktykowała swoje posty i umartwienia, modlitwy, czuwania, surowe pokuty i wyrzeczenia.

Za patronkę swoich dążeń do świętości obierała sobie św. Katarzynę Sieneńską, również dominikańską tercjarkę. Zgłębiała tajemnicę jej życia i świętości, na niej wzorowała swoją miłość.

Niosła pomoc ubogim i chorym, zwłaszcza Indianom i niewolnikom. Uważana jest za prekursorkę służby społecznej w Peru.

Ostatnie trzy lata życia spędziła u małżonków Gonzaleza della Maza i Marii Uzategui, którzy darzyli ją pełną miłością. W ich domu zmarła w wieku 31 lat, 24 sierpnia 1617 roku - w dniu, który przepowiedziała.

Ze względu na sławę jej świętości już za życia, dominikanie pochowali ją najpierw w krużganku klasztornym, a dwa lata później w swoim kościele w Limie w kaplicy św. Katarzyny ze Sieny.

Papież Klemens IX dokonał beatyfikacji Róży w 1668 roku i ogłosił ją patronką Ameryki, a w roku 1670 także patronką Filipin i Antyli. W trzy lata po beatyfikacji nastąpiła kanonizacja, której dokonał papież Klemens X w 1671 roku.

W ikonografii przedstawiana jest, jako młoda dominikanka w habitcie. Jej atrybutami są: Dziecię Jezus w ramionach, korona z cierni, kotwica, krzyż, róża, wianek z róż.

Patronuje również kwiaciarkom i ogrodnikom. Wzywana jest w przypadku waśni rodzinnych.

Wspomnienie liturgiczne św. Róży w Kościele katolickim obchodzone jest 23 sierpnia.

### MODLITWA

Wszchemogący Boże, Dawco wszelkich łask, Tyś sprawił, że Święta Róża obdarzona pełnią łask niebieskich, zajaśniała wśród narodów Południowej Ameryki świętością życia, daj nam swoim sługom, abyśmy naśladowując ją w miłości Boga i bliźniego mogli osiągnąć szczęście wieczne. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### Św. Kandyda Maria od Jezusa

Juana Josefa Cipitria y Barriola urodziła się 31 maja 1845 roku w miejscowości Andain w Kraju Basków (autonomiczny region na Półwyspie Iberyjskim) jako najstarsza z siedmiorga dzieci Juana Miguela Cipitria i Marii Jesús Barriola – w ubogiej rodzinie rzemieślniczej, trudniącą się tkactwem.

W 1865 roku ze względu na trudną sytuację materialną rodziny wyjechała do hiszpańskiego miasta Burgos, gdzie zatrudniła się jako służąca. Zarobione pieniądze pomogły jej w osobistym utrzymaniu, jak i wsparciu rodziny.

Pod wpływem zetknięcia się tam z nędzą i wszechogarniającą biedą, zapragnęła poświęcić swoje życie dla najbardziej potrzebujących.

W Burgos poznała niebawem jezuitę José Miguela Herranz, który stał się jej duchowym przewodnikiem. Pod wpływem licznych rozmów duchowych dojrzała w młodej Joannie myśl o założeniu rodziny zakonnej, choć



którego duchowość oparła głównie na duchowości św. Ignacego z Loyoli. Sama przybrała imię zakonne Candida Maria de Jesús.

Nowa rodzina zakonna szybko rozszerzyła się po Hiszpanii sprowadzając błogosławione owoce odnowy religijnej i moralnej na ludność objętą jego apostołatem. Za życia Świętej przekroczyło ono również granice Półwyspu Iberyjskiego, docierając do Brazylii.

Matka Kandyda Maria zmarła w opinii świętości 9 sierpnia 1912 roku w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat w Salamance, gdzie działała przez ostatnie lata swego życia.

Jan Paweł II policzył ją między błogosławionych w 1996 roku, natomiast Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił jej kanonizację w 2010 roku.

Wierni proszą ją o wstawiennictwo u Boga w różnych sprawach życia codziennego.

Jej wspomnienie obchodzone jest 9 sierpnia.

**Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej**  
 pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna  
 tel. 33 867 13 55  
 www.parafialesna.com  
 Zgłaszanie pielgrzymek:  
 tel. 502 537 187

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI  
 ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

bezpośrednim impulsem stało się objawienie, jakie miała otrzymać.

Ukazał się jej Pan Jezus mówiąc, iż Jego pragnieniem jest, aby założyła zgromadzenie o nazwie Córki Jezusa, którego zadaniem będzie ratowanie dusz poprzez katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. Następnie ukazała się jej również Matka Boża, która zachęcił ją do wypełnienia zadania zleconego jej przez Jej Syna.

Zaczęła od nauczania dzieci z okolicy, zwracając szczególną uwagę na formację dziewcząt, jakiej nie mogły otrzymać w szkołach świeckich w ramach publicznej edukacji. Poświęcała równocześnie wiele czasu na modlitwę, aby sprostała zadaniu, jakie wyznaczył jej Bóg. W końcu w roku 1871 wraz z pięcioma towarzyszkami powołała do życia Zgromadzenie Córki Jezusa,

## CZARNY BEZ Reutter – siła natury!

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków, krtani. Wzmacnia organizm i poprawia przemianę materii. Cukierki ziołowe „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy Reutter, to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Cukierki „Reuttera”, to brakujące ogniwo w kondycji naszego układu odpornościowego – naturalne i dobroczynne. Ponad stuletnie istnienie firmy „Reutter”, to ogromne doświadczenie i niepowtarzalna, najwyższej jakości procesy produkcyjne. To oryginał, a nie kopia. Polecamy świetne cukierki ziołowe „Czarny Bez” firmy Reutter.

Do nabycia w aptekach i zielarniach.  
 Cena ok. 7,90 zł.



## Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginałów.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



## Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarczy aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!  
 Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



# Współczesna rodzina i jej zagrożenia (1)

**W**iadomo, że rodzina jest najmniejszą komórką społeczną, ale o ogromnym znaczeniu. Jeżeli rodzina jest mocna, silna, to wówczas społeczeństwo jest silne i zdrowe. Jeżeli zaś rodzina jest słaba, to i słabe będzie społeczeństwo.

Generalnie trzeba przyznać, iż współczesna rodzina w Polsce, podobnie jak w Europie, czy na świecie – przeżywa kryzys, na który składa się wiele czynników.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przeanalizowanie problemów, które powodują powolną destrukcję komórki rodzinnej. Do nich trzeba zaliczyć między innymi: bezrobocie i wiążące się z nim trudności ekonomiczne

## 1. Trudności ekonomiczno – społeczne

Przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia z jednej strony, jawi się jako czas dynamicznego rozwoju, z drugiej natomiast wielorakiego zagrożenia człowieka. Dostrzegając niebezpieczeństwa jakie niosą przemiany, Kościół – zdaniem Jana Pawła II – winien stać się „rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotyczą rozmaite formy niesprawiedliwości”.

Sytuacja człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej (KDK, 74). Należy zauważyć, że już w pierwszym orędiu Stwórcy stawia przed człowiekiem zadanie, aby czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1, 28; RH, 16; KDK, 78). To pierwotne wezwanie zostało potwierdzone w Tajemnicy Odkupienia przez Chrystusa Pana, czemu wyraz daje Sobór Watykański II, poświęcając wiele miejsca w swoim nauczaniu *królewskości człowieka*, to znaczy jego powołaniu do uczestniczenia w królewskiej misji samego Chrystusa (KK, 10). Istotny sens tej królewskości, rozumie jako panowanie człowieka w świecie widzialnym, zadaniem mu przez samego Stwórcę, leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, uznaje prymat osoby w stosunku do rzeczy, pozostawia pierwszeństwo duchowi wobec materii. Istnieje więc potrzeba gruntownego śledzenia wszystkich procesów rozwoju dokonujących się we współczesnym świecie a mających ogromny wpływ na życie wspólnot rodzinnych. Trzeba prześwietlać poszczególne jego etapy pod tym właśnie kątem widzenia. Ważnym jest bowiem rozwój osób, wspólnot, w których żyją, kształtują siebie i swe potomstwo, a nie tylko mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby jak to sformułował Sobór, nie tyle więcej *mieć*, ile bardziej *być* (KDK, 35).

Istnieje jednak bardzo realne i wyczuwalne niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek zagubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkuje im swoje człowieczeństwo, stanie się przedmiotem



wielorakiej manipulacji poprzez organizację życia zbiorowego, system produkcji, oraz nacisk środków przekazu społecznego. Kościół nieustannie przypomina, iż człowiek nie powinien zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie wolno mu stać się niewolnikiem rzeczy, stosunków ekonomicznych czy produkcji, lub swoich własnych wytworów. U źródła więc współczesnej troski duszpasterskiej o człowieka leży właśnie priorytet *być* nad *mieć*. Jej powinnością jest szerzenie znajomości społecznej nauki Kościoła w społeczeństwie. Nie chodzi tu tylko o abstrakcyjną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, ale o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynań życia codziennego i rodzinnego, a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych i ustrojowych.

Zarówno w wypowiedziach papieskich, jak i dokumentach soborowych oraz synodalnych (MM, 53; ES, 56; PP, 59) można dostrzec dobrze znane fakty i porównania określające sytuację człowieka w świecie współczesnym jako daleką od podstawowych i obiektywnych wymagań miłości społecznej (RH, 6; PT, 53). Różnice te posiadają swoje przyczyny historyczne. Mają one jednak równocześnie swój potężny wydźwięk etyczny. Jest przecież dobrze znany fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr. Konsumpcjonizm dotyka zarówno jednostki, rodziny, jak i całe społeczeństwa, szczególnie społeczeństwa bogate i wysoko rozwinięte, podczas gdy uboższe społeczeństwa, przynajmniej szerokie ich kręgi, głodują, a wielu ludzi codziennie umiera z głodu i niedożywienia. Wiele rodzin boryka się z tym problemem szukając pomocy bardzo często z uszczerbkiem na życie wspólnotowym własnej rodziny.

Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplenia jego podstawowych wymagań. Musi to być

rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. W parze z tym idzie nadużycie wolności jednych, co łączy się z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności drugich, tych, którzy odczuwają dotkliwe braki i zostają zepchnięci w warunki nędzy. Niepokój inflacji i plaga bezrobocia ukazują nam także objawy tego moralnego nieładu, jaki zaznacza się w sytuacji świata współczesnego, która przede wszystkim domaga się rozwiązań odważnych i twórczych, zgodnych z autentyczną godnością człowieka.

Praca jako źródło utrzymania dla członków rodzin oraz ważna dziedzina życia społecznego przechodzi głęboką ewolucję, która niejednokrotnie nabiera charakteru radykalnej przemiany. Zmienia się forma pracy, czas jej trwania oraz miejsce. W krajach najbardziej uprzemysłowionych zjawisko to przybrało tak wielkie rozmiary, że tradycyjny model pracy zarobkowej wykonywanej w wielkich fabrykach w ściśle określonych godzinach należy już do przeszłości. Rodzina zostaje pozbawiona swych członków na długi czas w zakładach pracy. Brak czasu dla siebie i najbliższych wpływa stopniowo na wyobcowanie i osłabienie więzi rodzinnych. Dlatego więc czynnikiem decydującym, tego trudnego etapu przemian winien być zawsze człowiek i jego ludzkie powołanie. Człowiek może i powinien włączyć się w sposób twórczy i odpowiedzialny w proces bieżących przemian, czuwając, aby sprzyjały one rozwojowi osoby, rodziny, społeczeństwa, w którym żyje, a także całej rodziny ludzkiej (LE, 10).

Dopóki będzie żył na ziemi człowiek, będzie on prawdziwie uczestniczył w dziele stworzenia poprzez pracę. Jest ona bowiem jednym z głównych czynników realizacji jego powołania. Człowiek nieustannie wyraża i poznaje siebie jako istotę, która została powołana przez Boga, aby *czynić sobie ziemię poddaną*, zawsze być *stanowiącym o sobie podmiotem* (LE, 6). Bóg powierzył

mu bowiem tę najwyższą wolność jako zadanie, dlatego praca ludzka stanowiąc będzie zawsze klucz do całej kwestii społecznej (LE, 3). Ujmując rzecz w sposób konkretny, praca mężczyzny i kobiety jest najbardziej powszechnym i bezpośrednim narzędziem rozwoju gospodarczego, jest narzędziem – a zarazem prawem i powinnością każdego człowieka. Wszystkie te sprawy wchodzi w szczególności w zakres misji katolików świeckich (ChL, 43). Sobór Watykański II określiła najogólniej cel i kryterium ich obecności i działania stwierdzając, iż także w życiu gospodarczo – społecznym trzeba uszanować i podnosić godność osoby ludzkiej, pełne jej powołanie i dobro całego społeczeństwa i każdej rodziny. Człowiek bowiem jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo – społecznego (KDK, 63).

Chociaż zmieniają się historycznie uwarunkowane formy pracy, to na pewno nigdy nie ulega zmianie jej stały wymóg, jakim jest poszanowanie niezbywalnych praw człowieka. Niestety, istnieje niebezpieczeństwo, że prawa te nie są uznawane. Dotyczy to zwłaszcza zjawiska bezrobocia, które w krajach od dawna uprzemysłowionych na niespotykaną dotąd skalę obejmuje rzesze mężczyzn i kobiet. Zdaniem papieża, ta trudna rzeczywistość stanowi wyzwanie dla polityki państwa i jest ważnym tematem do refleksji katolickiej nauki społecznej. Wiele osób, a zwłaszcza rodzin, znalazło się z powodu bezrobocia w skrajnym ubóstwie. Zjawisko masowego bezrobocia zniechęca, zwłaszcza młodych ludzi, do podejmowania wysiłku kształcenia się.

Innym problemem dotyczącym społeczeństwa jest tymczasowość pracy: z jednej strony stwarza to większe możliwości zatrudnienia, ale z drugiej, pociąga za sobą ryzyko i obciążenia, z którymi trzeba się liczyć, takie jak koszty związane ze swego rodzaju płynnością kadr, nauką nowych zawodów czy opieką społeczną. Wstrząsy społeczne odbijają się przede wszystkim na rodzinie. Bezrobocie, zwłaszcza długotrwałe, w poważnym stopniu zakłóca funkcjonowanie życia małżeńskiego i rodzinnego, a nawet może prowadzić do rozbitcia małżeństwa i rodziny. Utrata pracy zarobkowej, zwłaszcza w przypadku jedynego żywiciela rodziny, powoduje gwałtowne pogorszenie

sytuacji materialnej jej członków. To pierwszy skutek bezrobocia. W niektórych wypadkach rodzina może znaleźć się w skrajnym ubóstwie. To ryzyko zagraża przede wszystkim rodzinom wielodzietnym. Długotrwałe bezrobocie może również prowadzić do stanów lękowych, depresji, psychozy, kompleksu niższości.

Aby stawić czoło tym wszystkim problemom, należy opracować i wprowadzić w życie nowe formy solidarności, uwzględniające współzależności, które wiążą ludzi pracy. Skuteczna pomoc dla osób dotkniętych bezrobociem nie może się ograniczyć do sfery materialnej. Równolegle należy usuwać pozamaterialne skutki bezrobocia, to znaczy spieszyć z pomocą psychologiczną, moralną, a zwłaszcza w wypadku Kościoła, z pomocą duchową, której potrzebuje, w stanie takiego kryzysu, prawie każda rodzina. Należy podkreślić tutaj wezwanie bezrobotnych do odwagi i chrześcijańskiej nadziei.

W Liście do uczestników zgromadzenia generalnego Światowego Ruchu Chrześcijańskich Ludzi Pracy Jan Paweł II zwrócił uwagę na to, że globalizacja gospodarki i rozwój nowych technologii stwarza realne możliwości postępu, przyczynia się zarazem do pogłębienia problemu bezrobocia, dyskryminacji i skrajnej nietrwałości zatrudnienia, czego pierwszymi i najliczniejszymi ofiarami są kobiety. W solidarności i współuczestnictwie papież dostrzega gwarancje moralne, dzięki którym ludzie i narody będą nie tylko narzędziami, ale staną się twórcami własnej przyszłości. Należy więc dążyć do „globalizacji solidarności” i do tego, by globalizacja ekonomiczna nie wykluczała jednostek ani narodów. Do zadań ludzi pracy więc należy też odczytywanie i interpretowanie zjawisk społecznych, ze zrozumieniem i w duchu umiłowania prawdy, abstrahując od korzyści osobistych czy grupowych.

Niewątpliwie społeczna nauka Kościoła może służyć człowiekowi pracy za przewodnika i stały punkt odniesienia. Uznaje ona bezrobocie za znak niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw (SRS, 18). Dlatego należy zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiegać,

Dokończenie na str. 24



## Dbaj o słuch i głos



### Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



### Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.



FOT. WWW.PIXABAY.COM



Dokończenie ze str. 23

gdyż dzięki pracy człowiek urchwyistnia siebie i poniekąd bardziej staje się człowiekiem (LE, 9). Jest ona również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, aby chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji, tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku.

Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, zatracając w konsekwencji swą godność osobową. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudniania, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi, często jedynemu żywicielowi rodziny, żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do odpoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Chodzi tu o pozbawienie pracownika wolnych sobót, a w niektórych wypadkach zmuszania do pracy w niedzielę. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Problem zatrudnienia wiąże się także z bolesnymi konsekwencjami. Oprócz obniżenia się dochodów i poziomu życia rodziny, bezrobocie wzmaga niepokój o jutro, wywołuje stres u członków rodziny, popycha w stronę rozmaitych uzależnień, kształtuje i wzmaga postawy społeczne, rozwija poczucie niskiej wartości i obniża twórcze możliwości. Bezrobocie ma realny wpływ na wzrost przestępczości i rozwój zjawisk patologicznych w rodzinie i społeczeństwie. Zjawisko bezrobocia wstrząsnęło wieloma społeczeństwami. Ów wstrząs odbił się najbardziej na rodzinie, jej rozwoju, na osobach, które ją tworzą i na ich wzajemnych relacjach. Może doprowadzić do powstania i pogłębienia się różnorodnych przejawów dysfunkcji rodziny. Brak pracy zarobkowej może także utrudnić rodzinie nie tylko wypełnienie jej zadań i obowiązków, lecz także realizację podstawowego powołania, które jej powierzył Stwórca – rodzicielstwa i wychowania potomstwa.

Magisterium Kościoła ostrzega, iż praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla



FOT. WWW.PIXABAY.COM

produkcji – tak zwana *siła robocza*. Należy pamiętać iż „praca jest dla człowieka”, a nie „człowiek dla pracy”. Chrześcijanie, jako ludzie wierzący muszą mieć wrażliwe sumienia na wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość czy formy wyzysku jawnego lub zakamuflowanego.

Każdy człowiek i każda grupa społeczna ma prawo do takich warunków życia, które pozwalają na zaspokojenie potrzeb jednostki i rodziny oraz na udział w życiu i w rozwoju własnej społeczności. Gdy określonej grupie ludzi odmawia się tego prawa, mogą oni poczuć się pokrzywdzeni przez system, który ich nie akceptuje, i odpowiedzieć przemocą. Dotyczy to zwłaszcza młodych, którzy pozbawieni właściwego wykształcenia i możliwości znalezienia pracy są najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo wyzysku i zepchnięcia na margines. Powszechnie znany problem bezrobocia, występuje w całym świecie, szczególnie obecnie jest on wśród młodych, i wiąże się najczęściej ze zubożeniem coraz większej liczby ludzi i całych rodzin.

Brak środków do życia, który jest skutkiem powyższych przemian zmusza często członków rodziny do emigracji zarobkowej. Bardzo często ojciec czy matka rodziny wyjeżdża poza granice kraju, aby poprzez pracę w innym kraju, zapewnić swej rodzinie utrzymanie. Rodzina zostaje rozdarta. Nieobecność jednego z rodziców lub dziecka, dorosłego już człowieka, przyczynia się do poważnego kryzysu rodziny. Niesie on poważne ryzyko izolacji pomiędzy współmałżonkami i dziećmi. Naraża na osłabienie więzi małżeńskich i rodzinnych. Niejednokrotnie daje poczucie wyobcowania. Rozstanie ze współmałżonkiem czy dzieckiem wpływa negatywnie na psychiczne i duchowe

życie członków rodziny. Wychowywanie dziecka w niepełnej rodzinie osłabia jej pozytywny wpływ na integralny rozwój potomstwa. Emigracja może także stać się przyczyną rozpadu związku małżeńskiego, wówczas więzi między małżonkami nie są trwałe i nie oparte na fundamencie sakramentalnej miłości.

W tej dziedzinie encyklika *Reverentiarum* wskazała drogę reform, które przywróciłyby pracy jej godność wolnej działalności człowieka. Wymagają one jednak przyjęcia odpowiedzialności przez społeczeństwo i państwo, przede wszystkim w celu obrony pracownika i jego rodziny przed widmem bezrobocia. Papież wzywa, aby aktywnie przeciwdziałać bezrobociu, które jest w każdym wypadku jakimś złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną. Wbrew własnej woli człowiek zostaje pozbawiony pracy jako środka utrzymania własnego i rodziny. Wraz ze swymi bliskimi znajduje się w sytuacji dramatycznej.

Państwo jest więc wezwane do niesienia pomocy swym obywatelom. Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacania odpowiednich zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników oraz ich rodzin, jest powinnością wynikającą z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie – to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr: z prawa do życia i utrzymania. W kontekście radykalnych przemian zachodzących w świecie gospodarki i pracy świeccy muszą przede wszystkim angażować się w rozwiązywanie bardzo poważnych problemów rosnącego bezrobocia, walczyć o jak najszybsze położenie kresu licznym niesprawiedliwościom wynikającym z niewłaściwej organizacji pracy, zabiegać

o to, by miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa, walczyć o rozwój nowej solidarności pomiędzy tymi, którzy uczestniczą we wspólnej pracy oraz o stworzenie nowego typu przedsiębiorstw, o zrewidowanie systemów handlowych i finansowych, a także o zmianę systemu wymiany technologicznej. W tym celu świeccy muszą wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia, zgodnie z wyraźnym wskazaniem Soboru (KDK, 67), gdyż przez swoją pracę człowiek zwyczajnie utrzymuje własne życie i swoich najbliższych. Łączy się ze swoimi braćmi i służy im, może praktykować szczerą miłość i współdziałać w doskonaleniu rzeczy stworzonych przez Boga (ChL, 43).

Dlatego dotykając kwestii pracy nie sposób pomijać rodziny, która jest sercem cywilizacji miłości. Nie można pozwolić, aby rodzina doznawała krzywdy, cierpiała na brak szacunku i poparcia, aby osłabiał jej spójność i trwałość brak środków potrzebnych do godnego życia i rozwoju. Rodzina jest największym skarbem Narodu (LR, 17). Wobec tych niszczących plag, które nekają całą planetę, nie można milczeć ani pozostać beczynnym, niszczą one bowiem rodzinę, podstawową komórkę społeczeństwa i Kościoła. Przecież to właśnie w niej rozwijają się cnoty społeczne stanowiące o życiu i postępie samego społeczeństwa. W *Liście do Rodzin* papież pisze: „Oprócz dziedziny wychowania i oświaty pomoc państwa wyraża się poprzez instytucje mające na celu ochronę życia i zdrowia obywateli, a zwłaszcza w podejmowaniu odpowiednich środków dotyczących świata pracy. Bezrobocie stanowi w naszych czasach jedno z najważniejszych zagrożeń dla życia rodzinnego i staje się troską społeczeństw. Znalezienie właściwych rozwiązań jest w tej dziedzinie nieodzowne, rozwiązań, które wznosząc się nawet ponad granice własnego państwa, potrafią wyjść na przeciw tak wielu rodzinom, dla których brak pracy oznacza dramatyczny stan krajowej nędzy” (LR, 17).

Praca zawodowa rodziców, zwłaszcza ojca rodziny, stanowi ważny czynnik dla kształtowania postaw dzieci. Ma wpływ na sposób, w jaki dzieci postrzegają siebie, swoją przyszłość i związki ze światem zewnętrznym. Dlatego

bezrobocie może powodować zaburzenia u dzieci. Przede wszystkim, pogarsza sytuację materialną rodziny. Zjawisko to staje się dokuczliwe także ze względu na wyolbrzymione w sposób sztuczny potrzeby, jakie niesie ze sobą dominujący, konsumpcyjny model życia i społeczeństwa. Wszystko skłania do tego, aby mieć natychmiast i coraz więcej. Przykładem może być negatywny wpływ reklam w mediach, które rozbudzają sztuczne potrzeby. Bezrobocie, zwłaszcza ojca rodziny, może osłabić autorytet rodzicielski, absolutnie konieczny dla pełnego i właściwego wychowania dzieci. Ojciec, który dłuższy czas pozostaje bez pracy zarobkowej, bywa ostro, najczęściej niesprawiedliwie, oceniany przez dorastające pokolenie. Sam fakt utraty pracy zarobkowej, a przez to funkcji żywiciela rodziny, może całkowicie zachwiać rolę ojcową. Żadne społeczeństwo ludzkie nie może ryzykować permissywizmu w sprawach tak podstawowych jak istota małżeństwa i rodziny. Tego typu permissywizm moralny w swych konsekwencjach musi szkodzić samemu społeczeństwu, jego autentycznej spójności społecznej i humanistycznej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kościół stoi na straży autentyczności ludzkich rodzin i wzywa odnośnie instytucje, zwłaszcza parlamenty i państwa, a także organizacje międzynarodowe, ażeby nie ulegały pokusie pozornej nowoczesności (LR, 17).

Papież wskazuje Kościołowi kierunek troski o rodzinę. Za słuszne uważa skierowanie szczególnej uwagi na cierpienia i przejawy ubóstwa w życiu rodziny. Wiele rodzin bowiem żyje poniżej poziomu ubóstwa, nie posiada minimum środków, aby wyżywić siebie i swoje dzieci, aby stworzyć im warunki normalnego wzrostu fizycznego i psychicznego oraz zapewnić systematyczne wykształcenie, do jakiego mają prawo. Niektórych nie stać na godziwe mieszkanie. Szerzące się bezrobocie w istotny sposób pogłębia proces ubożenia całych grup społecznych. Kobiety muszą same zdobywać środki na utrzymanie swych dzieci i ich wykształcenie. W rezultacie niejednokrotnie młodzi błakają się po ulicach bez opieki, szukając ucieczki w narkotykach, w alkoholu lub w przemocy. Obserwuje się wzrost liczby par małżeńskich i rodzin, w których występują problemy psychologiczne i kryzys współżycia. Owe trudności społeczne przyczyniają się nieraz do rozpadu komórki rodzinnej.



Podczas Jubileuszu Ludzi Pracy papież powiedział m.in. „ze poważny problem bezrobocia zostałby na pewno rozwiązany, gdyby gospodarka, finanse i organizacja pracy na szczeblu krajowym oraz światowym nie traciły z pola widzenia człowieka jako ostatecznego celu swej działalności. Im bardziej rynek staje się globalny, tym bardziej konieczne jest równoważenie go globalną kulturą solidarności, liczącą się z potrzebami najsłabszych. Znakiem więc tego niedorozwoju, wspólnym wszystkim narodom, jest zjawisko bezrobocia lub niepełnego zatrudnienia (SRS, 18). Wszyscy winni zdawać sobie sprawę, z aktualności i wzrastającej powagi owego zjawiska w krajach uprzemysłowionych”. Jeśli wydaje się ono alarmujące w krajach na drodze rozwoju, przy ich dużym przyroście demograficznym i wielkiej liczbie ludzi młodych, to w przypadku krajów o wysokim rozwoju ekonomicznym odnosi się wrażenie, że kurczą się miejsca pracy i w ten sposób możliwości zatrudnienia zamiast wzrastać, maleją.

To zjawisko, któremu towarzyszy szereg ujemnych skutków na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej, od degradacji aż po utratę szacunku, jaki każdy człowiek winien żywić dla samego siebie, skłania Kościół do poważnego pytania o to, z jakiego typu rozwojem mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich dwudziestu lat. W związku z tym nasuwa się jakże tu stosowna myśl z encykliki *Laborem exercens*: „Należy podkreślić, że elementem konstytutywnym, a zarazem najważniejszym sprawdzianem owego postępu w duchu sprawiedliwości i pokoju, który Kościół głosi i o który nie przestaje się modlić (...) jest właśnie stale dowartościowywanie pracy ludzkiej, zarówno pod kątem jej

przedmiotowej celowości, jak też pod kątem godności podmiotu każdej pracy, którym jest człowiek. Co więcej, nie może nas nie uderzać niepokojący fakt o ogromnych wymiarach, a mianowicie, że istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej, gdy chodzi o organizację pracy

i zatrudnienia, coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym” (LE, 18).

Dlatego należy jak najusilniej domagać się od władz państwowych, których obowiązkiem jest troska o dobro wspólne, o dobro każdej rodziny, by rozwijały wielostronną, szeroko zakrojoną i lepiej niż dotychczas zorganizowaną działalność interwencyjną w dziedzinie gospodarczej, a także by dla wypełnienia tego zadania dostosowały doń odpowiednie instytucje i urzędy oraz środki i metody działania (MM, 54). Społeczeństwo, które ma się rozwijać musi zapewnić rozwój wspólnotom, z których się składa, i które je tworzą. Musi chronić prawa swych obywateli, którzy wszczępieni we wspólnoty rodzinne służą całemu społeczeństwu. Wśród tych praw trzeba wymienić przysługujące normalnie każdemu człowiekowi uprawnienie i obowiązek zapewnienia utrzymania sobie i swojej rodzinie; wskutek tego każdy ustrój gospodarczy winien pozwalać i ułatwiać jednostce wykonywanie pracy zgodnie z Bożym powołaniem.

KS. MAREK RUSECKI

## Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej  
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym  
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

### ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (*choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych*)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztroprnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

### PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018  
e-mail: zaborowiec@op.pl [www.zaborowiec.pl](http://www.zaborowiec.pl)

**Terminy w 2019r.**  
25.03-04.04  
29.04-09.05  
27.05-06.06  
24.06-04.07  
22.07-01.08  
05.08-15.08  
09.09-19.09  
07.10-17.10  
04.11-14.11

# Msza święta jako ofiara

**W** 33 roku po Narodzeniu Chrystusa świat chrześcijański po raz pierwszy przeżywał wielki dramat. Ulicami Jerozolimy podążał orszak w kierunku góry Golgoty. W orszaku tym, w cierniowej koronie na głowie, zgięty pod ciężarem krzyża przemierzał ostatnią swą ziemską drogę Chrystus. Otaczał Go kordon rzymskich żołnierzy, a za Nim spory tłum ciekawskich. Na obliczach wielu uczestników pochodu można dostrzec źle ukrywaną radość. To członkowie najwyższej rady żydowskiej, którzy wydali wyrok na Chrystusa. Innych natomiast wiodła na Golgotę ciekawość. Chcieli zobaczyć jak będzie umierał i konał Chrystus. I wreszcie szła gromadka współczujących Mu niewiast i dzieci.

Powoli lecz nieubłaganie zbliżał się kres ziemskiej wędrówki Zbawiciela świata. Kiedy cały ten orszak doszedł do miejsca swego przeznaczenia, ciężki młot rozpoczął swą pracę, a pod jego ciężarem ostre gwoździe przebijały ręce i nogi Chrystusa. Straszny i niewypowiedziany ból przeszedł ciało Zbawiciela. Ból doszedł do kulminacyjnego momentu kiedy krzyż podniesiono i osadzono głęboko na kamienistej górze. Rozpoczęło się powolne konanie. Ale nie było to konanie zwykłego człowieka. Umierał Bóg, Któremu świat zgotował tak bolesną śmierć. Swoje święte, czyste życie złożył w ofierze Ojcu dla odkupienia ludzkości. Umierał z tym głębokim przekonaniem, że jego ofiara nie idzie na marne.

Tragedia Wielkiego Piątku to pierwsza ofiara Mszy świętej, ofiara dokonana w sposób bolesny i krwawy. Przedłużeniem tej wielkopiątkowej Mszy świętej jest każdorazowa ofiara Mszy świętej, która trwać będzie wiecznie aż do skończenia świata.

Odkupienie ludzkości nie skończyło się na Kalwarii. To odkupienie trwa ciągle i nieprzerwanie, jak ciągle są grzechy ludzkie. Chrystus stale ponawia ofiarę krzyża. Stale za nami się wstawia przed Bogiem i broni od wiecznej kary. Jednakże wielu ludzi obojętnie przechodzi wobec ofiary krzyżowej. Wielu lekceważy ofiarę Mszy świętej, nie rozumiejąc i nie dostrzegając wielkości krzyżowej ofiary Chrystusa.



FOT. WWW.PIKABAY.COM

Różne są tego przyczyny. W dziśszym rozważaniu zajmujemy się tylko jedną z nich.

Główną – jak się zdaje – przyczyną obojętności wobec Mszy świętej jest to, że tak łatwy mamy do niej dostęp. Taka jest nasza ludzka natura, że im łatwiej nam coś przychodzi, tym mniej to sobie cenimy. Kilka minut drogi, trzy kwadransy, lub godzinę pobytu w kościele nie sprawia nam wielkiego trudu. Nie rozumiemy wartości Mszy świętej, albowiem spowszechniała nam bezkrawawa ofiara i nad tym znamienym faktem przechodzimy do porządku dziennego.

Rozumieli jej wartość ci, którzy wiele dla Mszy świętej cierpieli. Przypatrzmy się kilku przykładom takiego głębokiego rozumienia i oceny wartości Mszy świętej.

Wiele razy wysłuchali Irlandczycy Mszy świętej, ale żadnej nie wysłuchali tak, jak tej w puszczech australijskich, dokąd skazał ich na wygnanie rząd angielski. Pod groźbą kary śmierci nie wolno im było odprawiać i słuchać Mszy świętej, a kiedy dotarła do nich wieść, że w głębokiej puszczy zostanie odprawiona Msza święta szli przez kilka dni pieszo, by tylko wziąć w niej udział. Ołtarz zbudowany z bierwion droższy był dla nich niż ołtarze wspinających katedr. Teraz dopiero zrozumieli, jak bardzo należy cenić Mszę świętą.

Wiele razy Mszy świętej słuchał król francuski Ludwik XVI, ale w żadnej nie uczestniczył tak, jak w ostatniej przed śmiercią w więzieniu. W przeddzień egzekucji wszedł do celi kapłan, by odprawić Najświętszą Ofiarę. Obok na zimnej posadzce, klęczał król. Rozpamiętywał ostatnie chwile Jezusa na ziemi: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Ogród, Pojmanie i wszystkie katusze

zadane Zbawicielowi przed śmiercią, głęboko te wydarzenia przeżywał. „Osądź mnie, Panie i rozpoznaj sprawę moją” powtarzał skruszony król za kapłanem. Teraz w przeddzień śmierci doskonale zrozumiał ofiarę Chrystusa i jej wagę.

Wiele Mszy świętych wysłuchali mieszkańcy wsi na Podlasiu, ale ich nie doceniali. W żadnej nie uczestniczyli tak, jak w tej ostatniej przed zamknięciem kościoła. Wyszedł bowiem nakaz carski, nakazujący zamknięcie kościoła. Kapłan wyszedł z ostatnią Mszą świętą. Odezwały się dzwonki, a towarzyszył im ogólny szloch. Ostatnie Gloria, ostatnie Podniesienie, ostatnia Komunia święta. Po raz ostatni wstąpił Jezus do serc wiernych. Już więcej nie będą mogli tu z Nim się spotkać. Kapłan oczyścił puszkę, zostawił tabernakulum otwarte na znak, że Jezusa już tutaj nie ma. Ostatnie: Idźcie ofiara spełniona. Zrywa się płacz. Jezu, nie odchodź od nas! Jezu nie opuszczaj nas! Cóż my bez Ciebie poczniemy. Oficer nakazuje kapłanowi, by wyniósł Najświętszy Sakrament. Kapłan już schodzi po stopniach, ale zagradza mu drogę mur wiernych. Wówczas do kościoła wpada wataha Kozaków i przeklinając morduje wiernych. Teraz dopiero zrozumieli wierni, jaką cenę zapłacił Chrystus za nasze zbawienie i jak cenić należy Mszę świętą, bo broniąc Chrystusa Pana razem z Chrystusem cierpieli.

Wielokrotnie uczestniczyli Polacy we Mszy świętej zanim Hitler uwięził ich w obozach koncentracyjnych. Żadnej jednak nie wysłuchali tak, jak obozowej pasterki w 1944 roku. Za ołtarz służył operacyjny stół na którym widoczne plamy krwi bardzo przypominały ołtarze pierwszych chrześcijan. Kapłan w pasia-ku bez alby i bez ornatu. Zamiast

kielicha, wyczyszczona puszką od konserw. Zamiast wina krople wyciśnięte z rodzynek i odrobina chleba. A wierni? Przed wojną należeli do różnych stronnictw i partii. Każdy chciał po swojemu budować Polskę. Teraz tworzą wspólnotę. Razem z kapłanem odmawiają słowa ministrantury: „Boże, tyś mocą moją. Dlaczegoś mnie opuścił i dlaczego smutny chodzę, gdy gnębi mnie nieprzyjaciel?” Jakże słowa te odpowiadają rzeczywistości. Ciche Gloria, bo głośno nie wolno śpiewać, gdyż za drzwiami gestapo. Płyną ciche kolędy: Wśród nocnej ciszy, A wczoraz z wieczora, Gdy się Chrystus rodzi. Przywodzą one na myśl wspomnienia z wolności, kiedy to w wieczór wigilijny wspólnie z rodziną zasiadano do stołu. Zbliża się ofiarowanie. Kapłan przemawia, zachęcając wiernych do ofiary. Za chwilę złożą Bogu w ofierze chleb, który przemieni się w Ciało Chrystusa. Złóżcie i wy więźniowie na mszalną patenę wasze nadzieje i wasze cierpienia, jako Jezusową ofiarę. Jezus dzisiaj się rodzi. Ale cóż my możemy Mu złożyć w ofierze? Ofiarujemy Mu ból targanych głodem żołdaków naszych, nasze zabiedzone ciała, naszą krew przelaną pod pałkami. Niech to wszystko będzie miłą ofiarą dla Nowonarodzonej Dzieciny. Nadeszło podniesienie. Wszyscy płaczą nawet ci najbardziej twardzi. Dziecię Boże, wróć mnie moim dzieciom – błaga ojciec. Dziecię Boże wróć nas Ojczyźnie naszej. Teraz, tak bardzo cierpiąc, zrozumieli i przekonali się czym jest i jak należy cenić Mszę świętą.

Nauczmy się i my cenić Mszę świętą tak, jak cenili ją ci rozsiani w puszczech australijskich, po wsiach Polesia czy w koncentracyjnych obozach śmierci. Ojcowie i matki, uczcie i zachęcajcie swe dzieci do miłowania Boga, zachęcajcie je do uczestnictwa we Mszach świętych w niedziele i święta. Sami też uczestniczcie we Mszach świętych i nie opuszczajcie ich z błahych powodów. Wykażmy głębokie zrozumienie dla Najświętszej Ofiary, którą po raz pierwszy złożył na drzewie krzyża Chrystus Zbawiciel. Uczestniczenie we Mszy świętej nawet za cenę osobistego cierpienia sprawi, że Jezus nigdy nas nie opuści i zapewni nam pokój i dobro już tu na ziemi, a kiedyś szczęście wieczne w niebie.

O. LETUS SZPUCHA OFM

# KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt  
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY  
W APTEKACH  
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



**Reutter** - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

# Święty Józef Przyjaciel

**N**asza Matka Fundatorka Teresa Zadzik od samego początku istnienia wspólnoty na ul. Poselskiej wskazywała siostronom na św. Józefa jako Świętego Patrona i Opiekuna tego miejsca. Kult św. Józefa skupiał się wokół obrazu umieszczonego w głównym ołtarzu. Obraz ten otrzymał w 1627 roku od papieża Urbana VIII biskup Jakub Zadzik. Papież zobowiązał biskupa do wybudowania w Krakowie kościoła pod wezwaniem św. Józefa. Biskup Zadzik przekazał obraz swojej siostrze Teresie, przełożonej klasztoru Sióstr Bernardynek w Krakowie na Poselskie. Siostry od samego początku obecności na nowej fundacji doznawały wielu trudności związanych z objęciem klasztoru, dostosowaniem budynków do potrzeb sióstr, doświadczały braku podstawowych produktów żywnościowych. W tych wszystkich brakach i potrzebach zwracały się do Bożej Opatrzności przez wstawiennictwo św. Józefa; „wówczas siostry zaczęły się modlić do swego Opiekuna i nie zawiodły się”.

Obecnie wielu wiernych przychodzi do św. Józefa na Poselską, gdzie trwa całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Wpatrując się w obraz umieszczony w głównym ołtarzu widzimy św. Józefa, który prowadzi młodocianego Jezusa. Obraz jest piękny, obie postacie kroczą na tle pejzażu. Święty Józef jest przedstawiony jako starszy mężczyzna, którego wzrok skierowany jest na Jezusa. Józef lewą rękę ma skierowaną w głąb obrazu i wspartą na długiej lasce. Laska jest znakiem przewodzącej i władczej mocy Józefa, która wspiera i ochrania. Prawą ręką ugiętą w łokciu trzyma Jezusa za lewą rękę. Józef przez lewe ramię ma zarzucony płaszcz, który rozwiata się za Jego plecami. Możemy się domyślać, że wiał wiatr, który symbolizuje nam obecność Ducha Świętego. Pan Jezus w prawej ręce trzyma mały wiklinowy koszyk z narzędziami ciesielskimi, które mogą wskazywać na narzędzia męki.

Kiedy spojrzymy na obraz uważnie, zauważymy, że obie postacie idą w jednym kierunku,



FOT. ARCH. SIOSTR BERNARDYNEK W KRAKOWIE

a jednak zmierzają w przeciwną stronę. Jezus ma bardzo spokojny wzrok, jest zapatrzony w dal, pragnie iść własną drogą, nie tą, którą prowadzi Go Józef. Jego twarz jest jasna, przebija z niej blask. On jest świadomy swojego posłannictwa, a jednak pozwala się ująć za rękę Józefowi. Kompozycja obrazu tchnie ciszą, spokojem, a także napięciem. Kto tak naprawdę prowadzi: Józef Jezusa, czy Jezus Józefa? Najważniejszym przesłaniem tego obrazu jest fakt, że Józef jest Żywicielem Pana, Opiekunem i Przewodnikiem. Może musiał się nauczyć tej prawdy, że myśli i drogi Boże tak często różnią się od naszych. Chciał chronić Jezusa przed trudnościami, cierpieniami, tak jak każdy z nas chroni swoich bliskich przed doświadczeniami bolesnymi. Jego serce naturalnie dążyło do ofiarowania Jezusowi maksymalnego poczucia bezpieczeństwa. Jego silne ramiona stwarzały wokół przybranego Syna mór ochronny, dawały wsparcie. Józef ma bardzo czułe, delikatne i wrażliwe serce. Przecież żył w takiej bliskości z Niepokalaną Oblubienicą i Synem Bożym. Święty Józef był człowiekiem szlachetnym, człowiekiem o prawym umyśle i sercu. Osobą wielkiego formatu, o głębokiej wierze, nadziei i miłości.

Święty Józef mieszka w Niebie, cały jest przepelniony Pięknem i Dobrem, którego źródłem jest Bóg. Czego On może najbardziej

pragnąć dla nas? Tego szczęścia i życia, w którym sam uczestniczy.

Wstępując na drogę przyjaźni ze św. Józefem muszę mieć świadomość, że On będzie mnie prowadził ku Wolności i uczył takiej Wolności, która dla swej woli zamyka drogę, by z Miłością powierzyć się Woli Ojca Niebieskiego. Woli, która daje największe poczucie bezpieczeństwa i głęboki Pokój serca.

Zamyka tę szeroką drogę, niebezpieczną i ciemną. On wyprosi nam ufność i cierpliwość w doświadczeniach trudnych, kryzysowych. W Jego towarzystwie możemy przekraczać samych siebie, wstępować na drogę poświęcenia i ofiary. Pokój i Radość zagospodzą w naszym sercu, wejdziemy w klimat wyciszenia i milczenia.

## Godność św. Józefa jest ogromna

Święty Bernardyn ze Sieny tak pisał o św. Józefie: „Ogólna zasada przy udzielaniu rozumnemu stworzeniu wszelkich łask szczególnych jest następująca: ilekroć Boża Opatrzność wybiera kogoś do jakiegoś specjalnego zadania lub do jakiegoś wyjątkowego stanu, daje wszelkie charyzmaty, które tak wybranej osobie są potrzebne do spełnienia jej zadania i powiększają jej piękno duchowe. Sprawdziło się to najbardziej na osobie św. Józefa, przybranego Ojca Jezusa Chrystusa i prawdziwego Oblubieńca Królowej świata i Pani Anielskiej. On został wybrany przez Przedwiecznego Ojca na wiernego żywiciela i stróża największych Jego Skarbów, mianowicie jego Syna I Jego Oblubienicy... Zaiste nie należy wątpić, że Chrystus nie odmówił Mu w niebie przywiązania, szacunku i najgłębszej czci, którą Mu okazywał za życia ziemskiego, tak jak syn swemu ojcu, raczej uzupełnił je i uczynił doskonalsze.” (Liturgia Godzin z Uroczystości św. Józefa – II czytanie z Jutrznii)

Święty Józef ma w sobie głębokie pokłady prostoty i szlachetności, która pozwala Bogu działać według swojej Woli. Jego milczenie jest wystarczające, aby usłyszeć głos Boży, a łagodność czyni Go dostępnym dla wszystkich. Dla

Józefa liczy się każdy człowiek. On poznał wartość życia przeżywając w obecności Syna Bożego i Jego przeczystej Matki. Józef uczył się kontemplacji w zwyczajnych warunkach, pośród najzwyczajniejszych codziennych zajęć, w cichości i głębokim oddaniu się Bogu. Jego serce cechowała czystość intencji, oraz Miłość, którą obdarzał Jezusa, Maryję i wszystkich, którzy się z nim spotykali. Józef to odważny, pracowity i niezmiernie cierpliwy mężczyzna. Czuły opiekun i obrońca, to osoba, która umie słuchać. Potrzebujemy wybrać św. Józefa i uczynić to z radością, aby nasza decyzja była źródłem rozkwitu nowej relacji ze świętym, naszej z Nim przyjaźni. Odkrywając bogactwo osobowości św. Józefa, Jego duchową głębię i bogactwo łaski Bożej możemy mieć pewność, że On odpowie na nasz wybór.

Możemy do niego przyjść i tak prosto o wszystkim opowiedzieć, powierzyć Mu swoje troski, potrzeby. Opowiedzieć o pragnieniach, które dotyczą naszej relacji z Panem Bogiem, o naszym życiu duchowym i religijnym, o marzeniach związanych z życiem rodzinnym, zawodowym. Możemy wylać całe serce przed Józefem, wyciszyć się i posłuchać. Starać się uspokoić przez zaufanie i zacerpnąć nowych sił i odwagi do dalszej drogi zawierzenia. Poglębiać w sobie tę świadomość, że jestem słuchana z Miłością, i to co przeżywam jest ważne, że jest Ktoś, kto mnie rozumie i uprosi potrzebną mądrość, łaskę i wskaże konkretne rozwiązanie. Warto odnaleźć w św. Józefie Przyjaciela, i czerpać z tej relacji zadowolenie i radość, zmagać się o świętość życia i Pokój serca pośród trudności wraz z Józefem. To wszystko ma sens.

Pomyślmy, jak św. Józef bardzo musiał cierpieć, kiedy nie rozumiał dróg Bożych, kiedy doznawał sprzeczności w swoim życiu, wygnania, ubóstwa itd... „W czasie, kiedy Maryja była u Elżbiety, Józef żył nadzieją na Jej rychły powrót, a nadzieja, którą pokładał w Jej obietnicy, była bardzo mocna. W miłości zgodził się na tę rozłąkę, na prośbę Maryi – już to było dla Niego ciężką próbą. A oto Maryja

powracając swój Skarb...W głębi serca Józef musiał doświadczać znacznie cięższej próby.”( cyt. Z książki: Tajemnica św. Józefa)

Oddał się Bogu w całkowitej prostocie, w doświadczeniu Krzyża. Działanie Bożej łaski doprowadziło Józefa do takiego momentu, że pokochał Maryję w sposób nowy, inny. Józef poznaje Tajemnicę Maryi, doświadcza radości z powodu wyboru, którego dokonał dla Niego Bóg. Oto Pan wybiera Maryję dla Józefa.

Jeszcze wiele razy Józef doświadczy cierpienia związanego z powołaniem i misją, którą przyjął na siebie. Upokorzenie i bezradność w Betlejem, niezrozumienie i ucieczka

do Egiptu. Współcierpienie z rodzinami, które doświadczyły utraty swoich dzieci w czasie rzezi niewińniętek. Tęsknota za Ojczyzną, za domem rodzinnym. Wysiłek włożony w utrzymanie rodziny w obcym kraju, nawiązywanie nowych relacji. Doświadczenie powrotu do rodzinnych stron, gdzie wszystko trzeba rozpoczynać na nowo, poszukiwanie Jezusa, który pozostał w świątyni, oraz związana z tą sytuacją wypowiedź Jezusa, trudna do zrozumienia dla Jego Rodziców. I wiele innych przeżyć i sytuacji, które kształtowały osobowość św. Józefa oraz pogłębiały w Nim ducha kontemplacji, a także wpływały Jego większą zażyłość z Panem Bogiem. Boża Miłość była bardzo wymagająca wobec Józefa, czasami posłużyła się cierpieniem, aby oczyścić Jego Miłość do Maryi, do przybranego Syna. To otwarcie się św. Józefa na działanie Boga w Jego życiu stawało się



FOT. ARCHIWUM SIOSTR BERNARDYNEK KRAKOWIE

źródłem najczystszej radości, zadziwienia i zachwytu dla wielkich dzieł Bożych, których doświadczał osobiście, i nie tylko. Wielkość Józefa wynikała również z Jego wierności chwili obecnej, którą przeżywał. Odpowiadając Panu TAK poszerzał swoje serce i zdolność bycia dyspozycyjnym wobec Jego Najświętszej Woli.

Co czuleś Józefie, kiedy Bóg zabrał Ci wszystko, w tej najciemniejszej nocy? Kiedy pierwszy raz zobaczyłeś Maryję po powrocie od Elżbiety?

Co czuleś, kiedy dotykałeś maleńkiego, delikatnego ciała Dzieciątka w Grocie Betlejemskiej, Syna Najwyższego. Kiedy nadałeś dziecku imię, a Twoje uszy słyszały pierwsze słowa wypowiediane przez małego Jezusa? Widziałeś pierwsze kroki i upadki dziecka, które uczy się chodzić.

Co czuleś św. Józefie, kiedy słyszałeś jak nazywają Jezusa Twoim

Synem, kiedy zasiadałeś z Bogiem przy jednym stole i karmiłeś Pana zwykłym chlebem? Ile tajemnic kryje to Twoje serce, ile pięknych przeżytych chwil i doświadczeń w obecności Maryi i Jezusa.

Kocham to Twoje Milczenie, które chroni Tajemnicę Oblubienicy, chroni Jej błogosławiony Owoc– Syna Bożego. Milczenie, które czyni Cię zyczącym i prostym w oczach rodziny i otoczenia. Jesteś tak wielki, tak wspaniały właśnie przez Twoje Milczenie i ukrycie. Żyłeś w towarzystwie samego Syna Bożego i Jego Dziewiczej Matki, i dawałeś siebie niezmordowanie. Dawałeś chwilę po chwili, każdego dnia, do końca. Może czuleś Swoją małość, niewystarczalność. Doświadczałeś ludzkich granic, zmęczenia. Myślę, że w tym wszystkim dojrzała Twoja pokora, że potrafiłeś przyjąć swoją małość, aby z Boga czerpać potrzebne siły i moc, aby w Nim i tylko w Nim się radować. Potrafiłeś również dostrzec wielkość powołania, którym obdarzył Cię Pan i w godzinie swego zwiastowania Twoje serce zaśpiewało Magnifikat.

O św. Józefie kształtuj moje serce na wzór Serca Jezusa i Maryi. Pozwól mi uchwycić się Twej mocnej dłoni i prowadź. Ty zawsze masz dla mnie czas, czekasz cierpliwie na kolejne moje wynurzenie. Dziękuję Ci za Twoją obecność, za wszystkie łaski wyproszone dla nas i za szczególną opiekę, którą otaczasz wszystkich, którzy się do Ciebie zwracają.

Każdy z nas potrzebuje pięknych i głębokich relacji, relacji opartych na wartościach, które przetrwają najtrudniejsze doświadczenia. Poszukujemy osób i miejsc obdarzonych charyzmatem, naznaczonych szczególną łaską od Boga. Doświadczenie przyjaźni jest tak blisko nas, jest nam podarowane przez Pana, wystarczy tylko otworzyć swoje serce i wyruszyć w tę podróż ze św. Józefem. Potrzeba zdać się na świętego Józefa w rozwiązywaniu naszych problemów, powiedzieć Mu sposób prowadzenia nas do Boga.

„Wiedzmy, że ilekroć oddajemy Bogu wszystko w takiej prostocie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń, odpowiedź Boga zawsze

jest nieskończenie większa– odpowiedź, która wszystko potwierdza i podejmuje na nowo idąc nieskończenie dalej. Prośmy św. Józefa żeby nauczył nas żyć tym sekretem” (cyt. z książki: Tajemnica św. Józefa)

**S. EWELINA BERNARDYNKA**

**Sanktuarium świętego Józefa**

**Msze święte**

**Dni powszednie :**  
7.00, 8.00, 18.30

**Niedziele i święta:**  
8.00, 9.30, 10.30, 18.30

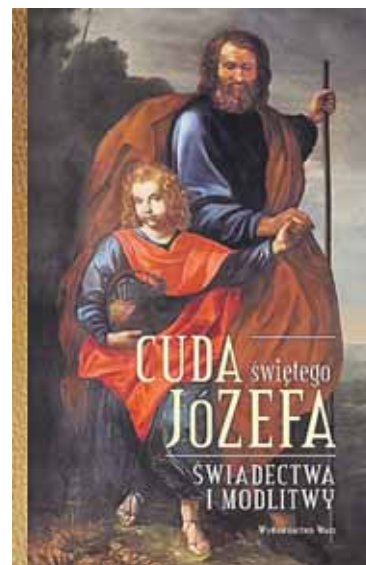
**Siostry Bernardynki**

**Ul. Poselska 21**

**31-002 Kraków**

**Tel. 12 422 22 46**

**www.bernardynki.com**



**Książka jest do nabycia**  
**www.bernardynki.com**  
**lub przy furcie tel. 12 422 22 46**

**Kontemplacyjny zakon franciszkański**  
**SIÓSTR BERNARDYNEK przyjmuje**

Kandydatki pragnące oddać się na wyłączną służbę Bogu w klauzurze poprzez nieustanną modlitwę, adorację Jezusa – Hostii, pracę i ofiarę za Kościół i braci w świecie.

**Jeśli pociąga Cię taki charyzmat, napisz na adres:**

Siostry Bernardynki

ul. Poselska 21, 31-002 Kraków

Tel. 12/422-22-46, e-mail: [bernardynki.krakow@interia.pl](mailto:bernardynki.krakow@interia.pl)

# „W Jego ranach...” – pięć lat Misterium Miłości

**W** czasie zeszłorocznego Chwaleb- nego Misterium Męki Pańskiej bp Marek Szudło w kazaniu na roz- poczęcie drogi krzyżowej, z bal- konu pałacu Pilata powiedział: „Pytam sam siebie, po co tu przyszedłem? Nie przysze- dłem niczego zobaczyć. Przyszedłem prze- żyć. Przeżyć misterium Miłości”. Te słowa najlepiej oddają atmosferę Wielkiego Tygo- dnia w piekarskim sanktuarium, ale i wiele mówią o intencjach tych którzy coraz liczniej do niego przybywają. Bo to nie widowisko, nie przedstawienie, ale wiara i chęć towarzy- szenia Jezusowi w drodze na szczyt kalwarii stanowią duchowy fenomen piekarskich miste- riów”.

Kiedy z perspektywy pięciu lat patrzymy na wszystko, co dokonało się wokół Chwa- lebnego Misterium Męki Pańskiej, trudno znaleźć inne wytłumaczenie dla niezwykłego splotu różnych okoliczności, jak powiew Du- cha Świętego. Sam Bóg upomniał się, byśmy na nowo zwrócili serca i myśli ku Męce Chry- stusa. Obecny w Piekarach od wieków kult Maryjny od zawsze związany był z pobożno- ścią pasyjną. Kult Męki Pańskiej jeszcze bar- dziej umocnił się po ukończeniu piekarskiej kalwarii, która w naturalny sposób stała się miejscem pielgrzymek i dopełniła idei nawie- dzania miejsc świętych jako uprzywilejowanej przestrzeni spotkania Boga z człowiekiem. Pątnicy po modlitwie przed cudownym wize- runkiem Piekarskiej Pani wychodzili na kal- warię, by odprawić drogę krzyżową. To wtedy zrodziło się Misterium Męki Pańskiej w Wiel- kim Tygodniu, które z roku na rok przyciąga- ło tłumy. Trzeba jednak przyznać, że na prze- strzeni minionych dziesięcioleci, z wielu po- wodów element pasyjny nieco osłabł i prze- trwał głównie dzięki obchodom kalwaryj- skim odprawianym przed wielkimi odpusta- mi w lipcu i w sierpniu.

W roku 2015, podczas pierwszego po 100 latach Misterium, nikt z jego twórców nie spodziewał się, że pięć lat później stanie się ono jednym z największych duchowych wy- darzeń religijnych w regionie. Opiekę nad Misterium przejęło powołane w roku 2017 Piekarskie Bractwo Kalwaryjskie, które dba nie tylko o organizację tego wydarzenia, ale przede wszystkim troszczy się o rozwój po- bożności pasyjnej, w tym szczególnie o kal- warię, czyli jej materialne i duchowe dzie- dzictwo. Dziś misterium to ponad 100 akto- rów, około 30 osób zajmujących się logistyką i blisko 70 członków bractwa, wspierających pasyjne obchody na wielu płaszczyznach. Na przestrzeni lat udało się skompletować stroje oraz przygotować atrakcyjną sceno- grafię. Dzięki mężczyznom św. Józefa od- świeżono kilka kaplic. Cieszy fakt zaangażo- wania ludzi w różnym wieku, zarówno mło- dzieży, jak i starszych. Co ciekawe, a zarazem budujące – nie tylko mieszkańcy piekarskich



parafii, ale również ościennych miast wspie- rają organizację misterium. Często przyzna- ją, że misterium ich „wciągnęło”. Podkreślają, że udział w nim pozwala głębiej przeżyć Wiel- ki Tydzień. Nas duszpasterzy cieszy pozytyw- ny odbiór Misterium przez wiernych. Nie traktują bowiem tego co dzieje się na kalwa- rii tylko w kategoriach udanego przedstawie- nia czy mega-widowiska. Wielkotygodniowa atmosfera piekarskiego wzgórza wprowadza wszystkich w tajemnice sacrum śmierci Chry- stusa. To osobiste, wewnętrzne przeżycie kie- dy oczyma wiary nie patrzy się na ubiczowa- nego i krzyżowanego aktora, ale na samego Jezusa. Nie raz w czasie misterium widzieli- śmy wzruszenie i łzy uczestników. Owocem kalwaryjskiej zadumy są kolejki do konfesjo- nałów, czy też świadectwa nawróceń, które otrzymujemy po zakończeniu Misterium.

Z pomocą Bożej Opatrzności po wie- lu latach przerwy udało się przywrócić Mi- steria Męki Pańskiej. Na kalwaryjskich, ka- miennych ambonach, jak przed wieloma laty, znów wybrzmiały pasyjne refleksje. Tegoro- czne Misterium będzie miało wymiar dziękczyn- nienia za minionych 5 lat intensywnej modlit- wy i kroczenia wspólnie kalwaryjskimi ścież- kami. Hasło misterium „W Jego ranach”, za- czerpnięte z księgi Izajasza to nawiązanie do ran Chrystusa z Całunu Turyńskiego. Ko- pia płótna pogrzebowego naszego Zbawicie- la została przekazana do Piekarskiego Sank- tuarium przez katedrę w Turynie i stała się dopełnieniem pasyjnego wymiaru kalwarii, a jednocześnie kolejnym impulsem dla rozwo- ju pobożności. Wzorem lat ubiegłych w cza- sie drogi krzyżowej pielgrzymom towarzyszą

specjalnie przygotowane rozważania. Auto- rem tegorocznych jest ks. Sebastian Mazur.

Za kilka tygodni ponownie wyruszymy na kalwaryjskie ścieżki. Niedziela Palmowa, Wielki Czwartek i Wielki Piątek zgromadzą nas wokół największych tajemnic wiary. Musi- my jednak pamiętać, że Chwalebne Misterium Męki Pańskiej to wydarzenie, które bez zaan- gażowania wielu ludzi dobrej woli nie byłoby możliwe. Na drodze przygotowań do wielkoty- godniowych przeżyć trzeba więc podziękować tym wszystkim którzy swój talent, czas i energię poświęcają na rzecz tego wyjątkowego dzieła. Oby tak jak dotychczas piekarskie Misterium pozostało źródłem doświadczenia Bożej Mi- łości, po zetknięciu z którym z kalwarii będziemy wracać lepszymi ludźmi.

**Zapraszamy do korzystania z nowo powstałej strony internetowej Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, gdzie znajdują się informacje na temat działalności bractwa oraz wydarzeń związanych z Chwalebny- m Misterium Męki Pańskiej:**  
[www.bractwo.bazylikapiekary.pl](http://www.bractwo.bazylikapiekary.pl)  
 KS. ADAM ZGODZAJ

**Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja**  
 ul. Ks. Ficka 7  
 41-940 Piekary Śląskie  
 tel. +48 (32) 287 22 70

**Centrum Pielgrzymkowe**  
 ul. ks. Ficka 7a  
 41-940 Piekary Śląskie  
 kom. 500 278 677  
 tel. +48 (32) 767 99 81

W JEGO RANACH...

# CHWALEBNE MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ NA KALWARII PIEKARSKIEJ



**NIEDZIELA PALMOWA 14.04.2019**

9.30 - Kalwaria:

**WJAZD PANA JEZUSA DO JEROZOLIMY**

Procesja z palmami do Bazyliki

**10.30 - Msza Święta w Bazylice**



**WIELKI CZWARTEK 18.04.2019**

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

**OSTATNIA WIECZERZA,  
POJMANIE I UWIĘZIENIE**

**18.30 - Msza Wieczery Pańskiej w Bazylice**



**WIELKI PIĄTEK 19.04.2019**

8.00 - Ciemna Jutrznia

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

**JEZUS PRZED SĄDEM, MĘKA I ŚMIERĆ**

15.00 - Rajski Plac: Koronka do Bożego Miłosierdzia i Droga Krzyżowa

**18.30 - Liturgia Wielkiego Piątku w Bazylice**

PRZYJDŹ, DOTKNIJ RAN CHRYSZTUSA I NIE BĄDŹ NIEDOWIARKIEM LECZ WIERZĄCYM

**Plenerowa inscenizacja ostatnich dni Jezusa Chrystusa**

## Bogactwo szafwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szafwiiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szafwiiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania



PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018

## Natura ma rację Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głógowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



## Melisa da nam spokój!

### Cukierki Melisowe z ekstraktem melisy

Trwa rok szkolny. To okres dużego napięcia dla rodziców i ich dzieci.

Już od dawna wiadomo, że melisa wspiera prawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego ułatwiając zachowanie spokoju.

- ✓ Cukierki Melisowe firmy Reutter zawierają ekstrakt z melisy.
- ✓ Produkt jest szczególnie polecany ze względu na naturalny skład.

Reutter to firma z ponadstuletnim doświadczeniem produkująca najwyższej jakości produkty ziołowe.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



## Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

**Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.**

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.